Nr. 52 | Kraków, czwartek 5 marca 1931 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 60 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

# „Byczo jest!"

Polska sanacyjna ma **sądy niezawisłe**. A gdy sędzia Tomaszewski w Bydgoszczy dopuścił dowód prawdy w sprawie **brzeskiej**, przeniesiono proces z **Bydgoszczy do Torunia**.

Polska sanacyjna ma „angielską" **policję** państwową. A gdy minister spraw wewnętrznych „rozpędził" policję w **Łucku** za to, że katowała aresztowanych, w miejsce „rozpędzonych" przeniósł do Łucka **komisarza Kilsza**.

Polska sanacyjna ma **loterję** państwową. A gdy przyszło ciągnienie **dolarówki**, okazał się w kole loteryjnem **brak 50 tysięcy numerów**.

Polska sanacyjna ma **Kasy chorych**. A gdy przyszło **komisarzom płacić pensje**, postanowiono **kazać chorym płacić za lekarstwa**.

Polska sanacyjna ma **samorząd** gminny, powiatowy i wojewódzki z **komisarzami rządowymi** i mianowanemi radami pobocznemi.

Polska sanacyjna ma **Sejm** i **Senat**. A gdy przeprowadzono wybory brzeskie, zjawiła się w Sejmie i Senacie większość stojąca **na baczność**.

Polska sanacyjna ma **wolność prasy**. Poznać ją po **białych plamach** na gazetach.

Polska sanacyjna jest **rzeczapospolitą**. Ze stolicą na **Maderze**.

Polska sanacyjna ma **lotnictwo** wojskowe. Z pułkownikiem **Rayskim** na czele i z majorem **Kubalą** w więzieniu.

Polska sanacyjna ma **silny rząd** z ministrem spraw wewnętrznych **Składkowskim**, z ministrem sprawiedliwości **Michałowskim**, z ministrem przemysłu i handlu **Prystorem**.

Polska sanacyjna ma **Legię mocarstwową**, której członkowie **już nie siedzą**.

Polska sanacyjna ma **budżet**. A w nim **luzy**.

Polskę sanacyjną wspierają **filary**: Beck, Biernacki, Pieracki, Pórzycki, Demant, Neuman, Car i wielu, wielu innych podobnych.

# Zamach na niezawisłość sędziów

Wielką i ciężką walkę stoczył poprzedni Sejm z p. Carem o jego sławetną ordynację sądową. Był to prosty zamach na niezawisłość sędziowską, próba zrobienia z sądów władzy administracyjnej zależnej od przełożonych i wykonywującej swe prerogatywy w myśl „wyższych" życzeń i rozkazów. Niezupełnie plan ten p. Carowi się powiódł, gdyż Sejm jego ordynację zniósł, ale co narobił, to zostało: dzisiejsze sądy — naturalnie są chlubne wyjątki — nie są już tem, czem były dawniej, ludzie poniektórzy ugięli się.

Przeciw tym właśnie wyjątkom, które się jeszcze ani złamać ani ugiąć nie dały, ma zamiar wystąpić następca p. Cara p. minister sprawiedliwości Michałowski. Dlaczego nie miałby się pokusić o takie same laury? Bił jeden w niezawisłość sądów, drugi nie chce być gorszy i oto czytamy w pismach:

„W prezydjum Rady ministrów znajduje się projekt ustawy o reorganizacji sądownictwa, która da możność ministrowi sprawiedliwości na czas dalszej reorganizacji sądownictwa *zawieszania i przenoszenia sędziów*".

O to właśnie idzie: utrzymać sędziów pod ciągłą groźbą przeniesienia czy posłania na emeryturę a ludzie są ludźmi, nikt albo też bardzo mało okaże taki hart ducha, aby tym groźbom się oprzeć i spełnić swój obowiązek wedle prawa i sumienia sędziowskiego, nie wedle woli i potrzeby „wyższych czynników". Jedyna władza w Polsce, która dotychczas w ogólnych zarysach zachowała swą niezawisłość w erze, kiedy wszystkie inne władze „nagięły" się do kursu sanacyjnego, ma obecnie być zrównana z innemi — zrównana w posłuszeństwie i zależności. A stara konstytucja mówi ciągle w art. 2, że „władzą zwierzchnią w zakresie wymiaru sprawiedliwości są niezawisłe sądy".

# Brawo, rządzie robotniczy!

Taki tytuł dał swemu artykułowi na temat porozumienia morskiego lord Beaverbrook, zacięty wróg rządu robotniczego, konkurent Baldwina o przewodnictwo w partji konserwatywnej. Pisze on dalej w tym artykule: „Wszystkie stronnictwa angielskie muszą odłożyć swe domowe spory i połączyć się w gratulacjach z powodu czynu MacDonalda i Hendersona na najdelikatniejszym terenie polityki międzynarodowej.

Jaki to jest czyn, wiemy: umowa francusko-włoska jest nietylko jednym z ważnych etapów na drodze do rozbrojenia, ale jest też bezpośrednim zażegnaniem wielkiego niebezpieczeństwa dla pokoju światowego. Słusznie też wielkie pisma stawiają umowę tę obok Locarna i paktu Kellogа jako trzeci fundament idei pokoju.

Na to wszyscy więc się godzą, że rząd robotniczy Anglji swym sukcesem oddał światu wielką przysługę. Niezgoda panuje tylko co do tego, jaką cenę rząd angielski za ten sukces zapłacił: czy zgodził się na tezę francuską, dotyczącą rozbrojenia lądowego czy może poszedł jeszcze dalej tj. przez nieformalne a istotne odnowienie ententy dał Francji jeszcze jedną gwarancję bezpieczeństwa? Ani jedno ani drugie nie miało miejsca.

Rząd angielski kilkakrotnie stanowczo zaprzeczył, jakoby dał Francji jakieś przyrzeczenia co do jej żądań w kwestji rozbrojenia na lądzie; rząd angielski nie miał potrzeby dawać takiego przyrzeczenia, ponieważ umowa z Włochami leży w interesie Francji i była przez nią pożądaną, o czem świadczy złość nacjonalistów, niezadowolonych z odebrania im okazji do szowinistycznej hecy tym razem przeciw Włochom.

Dalej, rząd angielski zaprzecza stanowczo, jakoby w drodze umowy czy przyrzeczenia dał Francji jakieś gwarancje. Kto pamięta gorące dni haskie podczas konferencji reparacyjnej i wie, że rząd angielski wówczas postawił zasadę: ani kroku poza Locarno, to znaczy, że Anglja poza objętą umową locarneńską gwarancją granicy francuskiej od strony Niemiec żadnej innej gwarancji nie da, szczególnie nie da generalnej gwarancji bezpieczeństwa, gdyż taka gwarancja byłaby czystem zobowiązaniem do wzięcia przez Anglję udziału w każdej wojnie, którą Francja z kimkolwiek będzie prowadziła.

A może, jak powiadają, Anglja dała Włochom jakąś gwarancję, naturalnie w kierunku zabezpieczenia ich przed napadem francuskim? Na to odpowiada geografja: Anglja ze swego Gibraltaru panuje nad drogą z Atlantyku na morze Śródziemne i jest w stanie w każdej chwili przeszkodzić flocie francuskiej w wypłynięciu na to morze. — A gdyby Francja mimo to zdołała zebrać na morzu Śródziemnem przeważające siły, to Anglja ma przeciwargument w postaci swej floty stale stacjonowanej na Malcie — z tej więc strony Włochy są przed atakiem morskim zabezpieczone. Jeżeli zaś idzie o atak lądowy — właśnie dlatego dążyła do osiągnięcia porozumienia, aby takiemu atakowi odebrać wszelkie możliwości, uczynić go poprostu niepotrzebnym.

Co tu zresztą mówić o takich czy innych możliwościach, kiedy największą i najbezpośredniejszą jest wykluczenie niebezpiecznych zamysłów z powodu sytuacji gospodarczej? Nie jest tajemnicą, że Mussolini trochę pod naciskiem Hendersona a jeszcze więcej pod naciskiem olbrzymiej klęski gospodarczej okazał pojednawczość, jakiej przedtem w lepszych czasach nie okazywał. Charakterystycznem jest, że jeszcze przed formalnem podpisaniem umowy (dotychczas jest ona tylko parafowana) pojawiają się pogłoski o większej pożyczce francuskiej dla Włoch — kto tak gwałtownie potrzebuje pieniędzy, musi się zgodzić i na inne warunki z dziedziny politycznej.

Teraz rząd angielski ma wolniejszą drogę do zajęcia się sprawą rozbrojenia lądowego i nie można wątpić, że — o ile w polityce wewnętrznej nie zajdą zmiany — rząd ten przygotuje teren pod międzynarodową konferencję rozbrojeniową w lutym 1932 tak, aby nie przyniosła rozczarowania.

# P. Hołówko nie w szopce, lecz w „Kurjerku"!

Kapitalny ICK. Oto on, najczujniejszy z organów, przyniósł wiadomość o „oburzającej antyreligijnej demonstracji opozycyjnej lewicy w Sejmie". W Sejmie zdarzył się — jak woła — „*niesłychany incydent*", który wywołał „*niezwykłe oburzenie*". Mianowicie p. Hołówko, dygnitarz — prezes klubu BB — z wyżyn swojego dygnitarstwa raczył wezwać w sprawie konstytucji wszystkie stronnictwa do współpracy, obiecując, że „w razie takiej współpracy Bóg nie odmówi swojej pomocy". — I tu właśnie nastąpiła owa rzecz straszna: na lewicy rozległy się śmiechy.

Za pozwoleniem: ale z jakiej racji? Pan Hołówko firmy dzisiejszej nie wyrobił sobie jeszcze tak, iżby trafił np. — do szopki politycznej; jeszcze z jego nową fizjognomją nie oswoiła się Izba, jeszcze, gdy piorunuje on na demagogję lewicy, wygląda to na zakrzykiwanie swojej niedawnej przeszłości — jeszcze gdy on wzywa do współpracy w robocie (którą BB chce swoje... brzesko-wyborcze sukcesy zabezpieczyć) i popada nawet w ton namaszczony — wywołuje to efekt, wyrażający się — w ironicznym śmiechu.

A przytem w tym BB — dla przekonywania lewicy miał posłużyć pierwej Bug — teraz dopiero Bóg zawitał w ustach p. Hołówki.

BB usiłował — wedle „Kurjerka" — ten śmiech przerzucić z mowcy na religię i oburzać się... Ale kapitalny „Kurjerek" dojrzał i coś więcej — „konsternacje" u chadeków i enpeerowców.

— „Twarze niektórych członków ugrupowań centrowych pokryła *niezwykła bladość*"... — zapewnia „Kurjerek" i opowiada jak do późnych godzin w kuluarach gorszono się „karygodnem zachowaniem lewicy".

Ale a propos, czy ICK, defensor religji, nie uczuwa trochę tremy, gdy klerykalna „Polska" rozpoczęła kampanję przeciwko tej prasie, która zajmuje się popieraniem miłosnego gruchania?

Narazie z innemi pisemkami wojuje... Ale.

## Czas odnowić przedpłatę na marzec

# Hocki-klocki

**WIELKI CZŁOWIEK**

„Prawdziwie wielki człowiek jest łagodny, ludzki, demokratyczny".

La Bruyere: „Charaktery".

# Odwrócony porządek

W dyskusji nad projektem BB o zmianę konstytucji mowcy opozycyjni podnosili, że rząd wcale się do tego projektu nie ustosunkował, względnie — ponieważ jest to projekt zeszłoroczny, który rząd ówczesny zlekceważył — nie popiera go. A jest wszędzie regułą, że zmianę konstytucji opracowuje rząd i tylko taki projekt staje się potem przedmiotem dyskusji i uchwały parlamentu.

Parlamentu — oto słowo, które wyjaśnia, dlaczego u nas dzieje się odwrotnie, niż w normalnych stosunkach. W prawdziwym parlamencie, tj. takim, który ma moc i prawo wpływania na istnienie i skład rządu, rząd każdy staje się emanacją, wyrazem parlamentu, tj. jego większości. Tak jest w Anglji, tak we Francji, a nawet w Niemczech rząd, nie będąc chwilowo czysto parlamentarnym, opiera się na jakiejś większości, która przez odmówienie poparcia może go w każdej chwili zmusić do ustąpienia. U nas jest inaczej. Niema takich naiwnych, którzyby na serjo twierdzili czy wierzyli, że rząd jest odpowiednikiem parlamentu; jest całkiem odwrotnie: rząd stworzył sobie parlament, tj. większość i ta większość nie dyktuje swojej woli, lecz słucha tamtej. Na zewnątrz pozory są zachowane; wszak prawie wszyscy nasi ministrowie są posłami czy senatorami; możnaby zatem powiedzieć, że mamy rząd parlamentarny. Niechby jednak ktoś wystąpił z takiem twierdzeniem — ośmieszyłby się gruntownie.

O stosunku między rządem a parlamentem świadczy najlepiej wczorajsza dyskusja konstytucyjna. Wśród tuzina mowców za i przeciw ani jednego nie było przedstawiciela rządu. Było to wprawdzie tylko pierwsze czytanie, które wedle nowego regulaminu nie może doprowadzić do niczego innego, jak do odesłania projektu do komisji, ale w tem właśnie stadjum obrad stronnictwa wypowiadają swe zasadnicze stanowiska tak, że zgóry można wiedzieć, które będzie współpracowało pozytywnie w komisji, a które swej współpracy odmawia. Tymczasem rząd, który w konstytucji jest niemniej jak stronnictwa zainteresowany, milczał. Czy jest to może wynik braku instrukcji z Madery czy może niewiara w jakiś wynik tych starań większości?

W dyskusji wtorkowej można było zaobserwować kilka zabawnych momentów, np. gdy p. Jędrzejewicz zapewniał, że nowa konstytucja ma być gwarancją demokratycznego ustroju, albo gdy pos. Radziwiłł twierdził, że nowa konstytucja ma ułatwić przejście do norm ściśle prawnych. Jeżeli się chce brać te powiedzenia dosłownie, musi się dojść do wniosku, że obecnie u nas niema ani demokracji, ani stanu prawnego i dopiero nowa konstytucja przyniesie te błogosławieństwa. A co jest z obowiązującą jeszcze konstytucją? Przecież wedle niej powinnibyśmy mieć i demokrację i stan prawny, a jeżeli — wiadomo, z czyjej winy — ich nie mamy, gdzież gwarancja, że nowy ustrój da, względnie przywróci je? Znamy zresztą zeszłoroczny projekt BB, w którym niema ani cienia demokracji; wiemy też, że nie ma on na celu ustalenia stanu prawnego zgodnego z pojęciem konstytucyjnem, lecz ma na celu stworzyć ciało doradcze przy wszechwładnym prezydencie — pp. Jędrzejewicz i inni niech nie udają naiwnych i niech sobie nie wyobrażają, że ktoś da się złapać na ich świętoszkowate zawracanie oczu w kierunku demokracji, prawa itd.

Najwłaściwsze słowa o projekcie BB powiedział przecież p. Car. W jego rękach każda konstytucja jest — aby użyć popularnego wyrażenia — świstkiem papieru; wedle jego pojęcia i postępowania jako minister, każda konstytucja o tyle ma walor, o ile za nią stoi siła. Konstytucja każda, mniej lub więcej postępowa, rozgranicza kompetencje między władzę wykonawczą a ustawodawczą. Jakie mają być kompetencje władzy wykonawczej, wiemy: ogromne, wprost nieograniczone. A jakie mają być kompetencje drugiej władzy: Sejmu? Powiada p. Car: „Co do zakresu uprawnień Sejmu, to Sejm winien mieć kompetencje określone bardzo ściśle, gdyż omnipotencja jest symbolem niekompetencji." Z języka carowego przełożywszy na potoczny, znaczy to: Sejm powinien mieć tak ograniczone kompetencje, aby nie był w stanie włazić w drogę władzy ustawodawczej jako tej, której przysługuje omnipotencja. I tu leży sedno sprawy: jedna ma być władza, tj. rząd, druga zaś ma wegetować jako liść figowy, pod którego osłoną mogą się dziać rozmaite różności.

Znowu odwrócony porządek rzeczy: Sejm nic, rząd czy prezydent wszystko. O równości, o tej podstawie demokracji i parlamentaryzmu niema mowy. Bo i poco stwarzać sobie konkurenta i kontrolora, kiedy się go dotychczas, gdy uprawnienie do tych funkcyj było, nie dopuszczało się do ich wykonywania? A rząd milczy, rząd nie jest interesowany w rzeczy, którą przecież dla niego i dla jego następców tejsamej maści robią. Przyszli pp. ministrowie do Sejmu na lekcję konstytucji czy wymowy? O, nasłuchali się wielu komplementów w gušcie wypowiedzianych przez pp. Jędrzejewicza i Radziwiłła i zapewne w duchu śmiali się z tej kuglarskiej sztuczki żonglowania frazesami, gdy ma się na myśli i na warsztacie zupełnie coś przeciwnego. Rząd nie interesuje się tem, co się robi dla niego, za to lub tem więcej będzie się interesował tem, co się robi przeciw niemu.

# Nowy zamach na prawa i kieszenie klasy robotniczej gotują prystorjanie

Część III artykułu 43 ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby powiada, iż szpitale publiczne i inne zakłady lecznicze państwowe lub komunalne, obowiązane są przyjmować, to jest pielęgnować i leczyć chorych członków Kas chorych **za połowę kosztów własnych**. Już w poprzednim Sejmie stronnictwa włościańskie przeprowadziły w komisji ochrony pracy wniosek, skreślający to postanowienie ustawy. Jedynie na żądanie rządu dołączono wówczas dodatek, iż ustawa zawierająca powyższą zmianę, miałaby zacząć obowiązywać dopiero od chwili wejścia w życie innej ustawy, zapewniającej Kasom chorych możliwość pokrycia w całości nowych wydatków, ponoszonych na opłaty szpitalne, nie później jednak jak z dniem 1 kwietnia 1931 roku. Sprawozdanie o tem komisji ochrony pracy leżało już wydrukowane na stolikach Sejmu, gdy Sejm został odroczony, a potem rozwiązany. Obecnie posłowie Langer i Bogusławski w imieniu klubu chłopskiego ponowili ten wniosek i dnia 3 marca br. komisja ochrony pracy gotowa była przyjąć bez przeciągłej dyskusji odpowiednie sprawozdanie posła Langera, gdy, niespodziewanie zabrał głos reprezentant rządu dyrektor departamentu p. Drecki, oświadczając: „Rząd prosi o odroczenie, przygotowuje on bowiem nowele do ustawy, w której obmyślane będą środki finansowe na pokrycie tych nowych wydatków, wynoszących blisko 20 miljonów złotych rocznie".

W dyskusji posłowie: Pawłowski, Bogusławski, Rymar i tow. Reger przypominali, że rząd już przed rokiem zupełnie to samo obiecywał, jak wiecznie obiecuje scalenie ubezpieczeń, chleb dla starców i sierót, lecz nigdy terminowych nawet przyrzeczeń nie dotrzymuje, uważając Sejm widocznie za piąte koło u wozu, z którem liczyć się nie trzeba. Mimo to zgodzono się na odroczenie, ale **tylko do 17 marca**, zapowiadając, iż w przeciwnym razie komisja przystąpi do samodzielnego uchwalenia wniosków.

Zabrawszy ponownie głos w toku tej dyskusji p. dyrektor Drecki zapowiedział, iż projekt rządowy przewiduje, **że na pokrycie wynikłych wydatków finanse znajdą się przez różne oszczędności, a zwlaszcza tą drogą, że ubezpieczeni w Kasach chorych płacić będą musieli za pobierane leki.** Będzie to niewątpliwie groźny i dotkliwy zamach na jedną z najważniejszych zdobyczy socjalnych klasy robotniczej.

# Kilkanaście tysięcy ludzi do rewizji sanitarnej

„Krakowski Dziennik Wojewódzki" Nr. 5 z datą 28 lutego przyniósł pod pozycją 48 wielce sensacyjne „zarządzenie" wojewody krakowskiego p. dr. Kwaśniewskiego. „Zarządzeniem" tem nakazuje p. wojewoda, ażeby

służba hotelowa i łazienna,
fryzjerzy, mamki,
kelnerzy, kucharze,
masarze, młynarze,
piekarze, cukiernicy,
robotnicy w wytwórniach tłuszczów,
subjekci w sklepach spożywczych,

wszyscy, w ciągu trzech miesięcy dali się zbadać przez lekarza Kasy chorych i przynieśli od niego pracodawcom świadectwa zdrowia. U kogo stwierdzona zostanie choroba skórna lub weneryczna, lub otwarta gruźlica, lub wygląd budzący odrazę, ten ma zostać wydalony z pracy.

To „zarządzenie" opiera się w przeważnej części na rozporządzeniach ministerjalnych, dotyczących epidemij. Podstawa prawna jest więc mocno wątpliwa.

Zastanawia okoliczność, że „zarządzenie" to zostało wydane nie przez ministra dla całego państwa, lecz przez wojewodę dla jednego województwa.

Widocznie p. wojewoda krakowski, lekarz chorób skórnych i wenerycznych, powiedział sobie: — Ja województwo krakowskie na własną rękę w ciągu trzech miesięcy uzdrowię, nie oglądając się na żadne względy, ani na zakres swojej własnej władzy.

O socjalną stronę tej doniosłej reformy sanitarnej nie zatroszczył się p. wojewoda. Kilkanaście tysięcy ludzi kazał zbadać sanitarnie, nie ulega więc wątpliwości, że między nim znajdzie się kilka tysięcy chorych. Tych kilka tysięcy ludzi skazanych jest na utratę posad naraz i co się z nimi stanie? Czy mają wraz z rodzinami wymrzeć z głodu? O tem „zarządzenie" p. wojewody nic nie mówi.

Nie zatroszczył się również p. wojewoda o wykonalność tego sensacyjnego zarządzenia. — Czy Kasy chorych zechcą wykonać to zbadanie tysięcy osób? Wszak to nie należy do zakresu ich działania i nie są do tego obowiązane. Kto im za to zapłaci? A nawet, gdyby chciały, czy dałyby radę? Wszak w samym w Krakowie jest osób, objętych tem zarządzeniem, kilkanaście tysięcy. Kasa chorych musiałaby zaprzestać wogóle leczenia chorych i wyłącznie odrabiać te badania sanitarne, a i tak jeszcze nie zdołałaby za trzy miesiące kilkanaście tysięcy ludzi zbadać, i to sumiennie, bo tu idzie o ich egzystencję!

To nieprzemyślane i budzące popłoch „zarządzenie" zmusi związki zawodowe interesowanych robotników do zbadania jego podstaw prawnych i jego następstw socjalnych i do poczynienia odpowiednich kroków.

## SKŁADKI

NA BIBLJOTEKĘ TUR złożył St. G. 5 zł.

## Fundusz prasowy

W uznaniu zasług prasy niezależnej J. H. zł. 10.
Katański Stefan (Gorlice) zł. 5.

# Sprawa oskarżenia byłych więźniów brzeskich

W kilku czasopismach pojawiła się pogłoska, jakoby śledztwo przeciw więźniom brzeskim było już na ukończeniu.

**Informacja ta jest nieścisła i nie opiera się na faktach.**

Sprawy przeciw więźniom brzeskim nie prowadzi sąd, **lecz prowadzi ją prokurator przy pomocy sędziego apelacyjnego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia Jana Demanta.**

Sędzia ten wykonał **tylko pewne czynności sądowe w toku dochodzenia prokuratorskiego,** a mianowicie:

1) W dniu 11 września 1930 r. wydał w myśl art. 165, 168, 171, 173 postanowienie o nałożeniu na posłów **„tymczasowego aresztu",**

2) następnie postanowieniem z października 1930 roku areszt tymczasowy **przedłużył** i wreszcie

3) w listopadzie **zwolnił aresztowanych z tymczasowego aresztu za kaucjami.** Ponadto sędzia ten w toku dochodzeń prokuratorskich

4) przesłuchiwał posłów dwukrotnie, a nawet trzykrotnie.

**Do dnia dzisiejszego jednak żadnemu z polskich posłów więzionych w Brześciu sędzia ten śledztwa jeszcze nie wytoczył.** W myśl art. 261 procedury karnej śledztwo takie ma być prowadzone na wniosek prokuratora, jeżeli tego wymagają zawiłe okoliczności sprawy. **Do dnia dzisiejszego prokurator wniosku o wytoczenie śledztwa posłom nie postawił, do dnia dzisiejszego też żaden z tych posłów nie otrzymał postanowienia sędziego śledczego o wdrożeniu śledztwa, które to postanowienie jest obowiązany sędzia śledczy wydać,** zwłaszcza że oskarżony w myśl art. 264 procedury karnej na postanowienie sędziego śledczego w przedmiocie wszczęcia śledztwa, ma prawo wnieść zażalenie do Sądu apelacyjnego.

Dalej zaznaczyć należy, że **„tymczasowy areszt" zawieszony przez sędziego Demanta nad posłami, nie był „aresztem śledczym", albowiem skoro śledztwo nie zostało wszczęte, nie mógł sędzia zawieszać aresztu śledczego.** Posłowie Dubois i Ciołkosz przetrzymani zostali w więzieniu w Grójcu w „tymczasowym" areszcie łącznie z aresztem w Brześciu **więcej, aniżeli trzy miesiące, co jest niedopuszczalne, albowiem tymczas. areszt może trwać najwyżej trzy miesiące, skoro zaś śledztwo nie zostało wytoczone, nie wolno było aresztu tego przedłużać ponad okres trzech miesięcy.** Sędzia Demant jakkolwiek formalnie śledztwa sądowego nie wdrażał, to jednak nie wiadomo, na jakiej podstawie **akta sprawy więźniów śledczych oznaczył sygnatura „S",** która oznacza akta śledztwa sądowego, a nie dochodzeń. Ta sygnatura akt widocznie miała suggestionować zarządy więzień i obronę, że istnieje śledztwo sądowe. Dla braku dostępu do więźniów obrona nie była w stanie stwierdzić tej okoliczności, że **sędzia Demant żadnemu więźniowi postanowienia o wdrożeniu śledztwa nie wręczył,** czyli że faktycznie śledztwa nie wdrożył.

Zaznaczyć wreszcie należy, że o ileby śledztwo zostało przeprowadzone, **sędzia śledczy musiałby wydać uchwałę o zamknięciu śledztwa.** Przed wydaniem tej uchwały, obowiązany jest sędzia śledczy **jeszcze raz przesłuchać oskarżonego i zaznajomić go z treścią zebranych dowodów.** Dotąd żaden z więźniów brzeskich z materjałem dowodowym nie był przez sędziego Demanta zaznajomiony i nie będzie, albowiem śledztwa niema.

Natomiast z całego toku „sprawy brzeskiej" wynika, **że jest ona ciągle jeszcze w stadjum dochodzeń prokuratorskich.** Prokurator w myśl art. 245 ma wprawdzie prawo nie stawiając wniosku o przeprowadzenie śledztwa, **na podstawie wyniku własnych dochodzeń wnieść akt oskarżenia,** ale i więźniowie brzescy mają prawo **sami zażądać śledztwa,** a w razie odmownego załatwienia ich wniosku przez sędziego śledczego, przysługuje im prawo wniesienia zażalenia na odmowną decyzję.

Wreszcie w związku **ze sprawą kaucyj za wypuszczenie więźniów z tymczasowego aresztu,** stwierdzić należy, że od niektórych więźniów kaucje te pobrał sędzia Demant nieprawnie. Skoro bowiem przedłużenie aresztu tymczasowego ponad trzy miesiące było nielegalne i skoro aresztu śledczego nie nałożono, bo wogóle śledztwa niema, **w takim razie nie było dopuszczalnem żądanie kaucji za zwolnienie nielegalnie przedłużonego aresztu** ponad okres trzymiesięczny. Kaucja ta winna być zwrócona, a sędzia Demant pociągnięty do odpowiedzialności za nielegalne urzędowanie.

# Przegląd prasy

—o—

### O POWAGĘ SĄDÓW

Na ten temat pisze „Polonia" w Nr. 2302 z 4 bm.:

„Prokurator dr. Daab, wnosząc onegdaj o zatwierdzenie konfiskat artykułów „Polonii" o Brześciu, mówił między innemi o konieczności podtrzymywania powagi sądów. Zgadzamy się z p. prokuratorem najzupełniej, tembardziej, że nietylko u nas zauważono upadek zaufania do sądownictwa. Jest to objaw dosyć ogólny w powojennej Europie, nie mówiąc już, dajmy na to, o Rosji sowieckiej. Zauważono go np. w Niemczech, gdzie jest przedmiotem poważnej troski i dyskusji.

Niedawno zabrał w tej sprawie głos przewodniczący związku sędziów pruskich dr. Schmidt, na łamach „Berliner Tageblatt'u". Stwierdza on, że przyczyną kryzysu zaufania do sądownictwa są z jednej strony niedomagania w treści prawa, a z drugiej niebezpieczny brak jednolitego odczuwania prawa w społeczeństwie. I tak niektóre grupy społeczne sądzą, że sądownictwo i prawo ma służyć tylko im, jako narzędzie gnębienia przeciwnika. Te dążności uważa dr. Schmidt za najzgubniejsze zarówno dla prawa, jak i dla sądownictwa.

„Wymiar sprawiedliwości — mówi dr. Schmidt — musi się trzymać zdaleka od polityki, bo tylko wtedy może być uwieńczony błogosławionemi skutkami.

Sędzia nie ma obowiązku wypełniać politycznych zadań w zrozumieniu partyjnem. Tylko w ten sposób pojęta niezależność sędziów może zabezpieczyć doskonały wymiar sprawiedliwości".

Uwagi te są zupełnie słuszne. Przypomnieć należy, że i u nas tą sprawą zajmowano się częściowo, a z kół sądownictwa wyrażano już podobne obawy, jak w Niemczech. Dlatego też zagadnienie jest niewątpliwie aktualne".

### GROŹBA REEMIGRACJI BEZROBOTNYCH

Na ten temat pisze „Gazeta Warszawska":

„Marzec jest zawsze w Polsce miesiącem największego wzrostu — i początkiem spadku bezrobocia. Te bliskie widoki częściowej chociażby redukcji bezrobocia w roku bieżącym są poważnie zagrożone groźbą zahamowania zupełnego emigracji i rozpoczęciem się reemigracji bezrobotnych.

Rząd francuski wydał już szereg zarządzeń w tym zakresie. Pierwszem z nich jest zakaz sprowadzania robotników zagranicznych do Francji, nietylko przemysłowych ale i rolnych. W wyjątkowych tylko wypadkach i za każdorazowem pozwoleniem, wolno będzie sprowadzać robotników do Francji. Zakaz ten oznacza wstrzymanie odpływu dla kilkudziesięciu tysięcy rocznie robotników z Polski. Następne zarządzenie rządu francuskiego zapowiada wydalenie z Francji robotników cudzoziemców, przebywających we Francji nielegalnie, szczególniej w miastach. We Francji jest sporo robotników z Polski, którzy zaangażowani zostali jako robotnicy rolni, a następnie, mniej lub więcej „nielegalnie" przenieśli się do miast. Można się więc spodziewać powrotu pewnej liczby robotników polskich z Francji, szczególniej z pośród bezrobotnych.

Z prywatnych doniesień ze Stanów Zjednoczonych wynika, że i stamtąd można się spodziewać poważniejszej reemigracji, jeśli w najbliższym czasie stosunki gospodarcze w Ameryce nie poprawią się. Rząd amerykański zapowiedział wydalenie „nielegalnych" imigrantów, ale w stosunkach amerykańskich trudno to będzie przeprowadzić. Jest natomiast w Ameryce sporo osób, które chciałyby z tego wydalenia skorzystać, by powrócić za darmo do Polski. Rząd amerykański nie śpieszy się wprawdzie z wysyłaniem na swój koszt takich emigrantów, którzy jeszcze nie obciążają „publicznej dobroczynności", dalsze trwanie kryzysu może jednak wywołać tę reemigrację.

W najlepszym razie samo zamknięcie emigracji z Polski zatrzymuje w kraju około 200 tysięcy rąk do pracy".



# Z sali koncertowej

### IV. PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW W KRAKOWIE

*Dyrygent: Walerjan Berdjajew. Solista: Laszló Szenigyörgyi*

Tak zwany „totus", to jest nie widziana od dłuższego czasu sensacja: sala koncertowa wysprzedana, a od kasy odchodzą „bezdomni" melomani. W programie muzyka rosyjska: Czajkowskiego Symfonja IV i koncert skrzypcowy Strawińskiego, Suita (marsz, walc, polka galop). — Utwory Czajkowskiego znane już dobrze krakowskim bywalcom koncertowym, Suita Strawińskiego, poraz pierwszy w Krakowie.

Oczywista, jak być powinno, Strawiński ultra modern. Suita taneczna, już w pierwszych taktach „marsza" budzi wesołość u wykonawców i u słuchaczy, a rozjaśnione twarze na estradzie i na sali utrzymują się do ostatniego taktu Suity Strawińskiego. Jest to zwłaszcza w naszych ciężkich czasach atut nie byle jaki. Nie znam utworów muzycznych, któreby treścią muzyczną śmieszyły, bawiły, niezaprzeczenie ujemna strona sztuki muzycznej brak sztuce tej... dowcipu. Muzyka nastraja na: smutno, wojowniczo, djonizyjsko-pogodnie zmysłowo, sferycznie, ale... dowcipu brak tej sztuce. Wprawdzie Suita Strawińskiego, nie jest w swej treści muzycznej dowcipna, ale śmieszy karykaturalnością zewnętrzną, instrumentalną. — W porównaniu do karykatury plastycznej, karykaturzysta-plastyk rysuje potomka urodzonego z ojca wielbłąda, a matki jamniczki. Tak samo wygląda u Strawińskiego w Suicie duet puzonu z pikolem. Ale wyznaję ubawiły mnie pomysły instrumentacyjne Strawińskiego, a że ubawili się i wykonawcy i słuchacze, sukces, chociaż nie „epokowy" został osiągnięty. Dlaczego mamy żądać od sztuki muzycznej tylko koturnów? Inna sprawa, czy wesołość, jaką obudziła na sali i estradzie Suita Strawińskiego, była wesołością wewnętrzną czy też wesołością zażenowania? Ale mniejsza, jakiej wartości był żart Strawińskiego... może nie był wart tymfa rejowskiego, bo cuchnął dziegciem, ale znowu wracajęc do naszych ciężkich czasów, dobry i taki.

Kapelmistrz Berdjajew, ulubieniec Krakowa, zdobył, pełny sukces interpretacją IV Symfonji Czajkowskiego, z której wydobył to wielkie niesporzyte piękno i siłę, jakie tkwią w tem dziele. Są pewni estetycy muzyczni, którzy sztukę Czajkowskiego traktują „per nogam". Ciągle w sztuce pokutują rozmaite szkoły, kierunki, nastawienia, a ludzie zapominają o jednej, jedynej prawdzie, która decyduje w twórczości o... talencie. A chyba nikt nie jest w stanie odmówić Czajkowskiemu... talentu. Wielki sukces artystyczny zdobył młodociany skrzypek Laszló Szenigyörgyi, do którego mam osobisty żal, że nosi takie nazwisko, którego ani wymówić, ani napisać nie jest łatwo (wyobrażam sobie ile błędów zecerskich znajdzie się w tem nazwisku). Laszló (ze zrozumiałych względów pomijam nazwisko), od trzech lat koncertuje w Krakowie i trudną publiczność krakowską tak potrafił ująć dla swej znakomitej sztuki wirtuozowskiej, że po koncercie Czajkowskiego, mimo spóźnionej pory salwami oklaskowemi domagano się tak długo bisu, aż wreszcie prawie wystraszony młodociany wirtuoz zagrał tak zwany „bis", przed którym wzbraniał się, dobrze widocznie ułożony, wiedzący, że na koncertach symfonicznych, nie są dopuszczalne bisy, obowiązujące na recitalach solowych.

Członkowie naszej orkiestry symfonicznej, raz jeszcze złożyli dowód wielkiego zamiłowania dla propagowania muzyki symfonicznej. Mimo ciężkiego położenia materjalnego, wynikłego z powodu bezrobocia, nasi symfoniści nietylko nie ustają w pracy, owszem, orkiestra symfoniczna krakowska jest jednym z pierwszych zespołów polskich. Gdyby naszych symfoników prześwietlić promieniami röntgenowskiemi, to ekspertyza wykazałaby: pierwszorzędny kwartet smyczkowy, w bardzo dobrym stanie tak zwaną „blachę" a drobne rysy w kwartecie instrumentów drewnianych, nakazałyby zakupienie nowego garnituru instrumentów drewnianych dętych. O tem piszę już od kilku lat. Niestety głos mój jest głosem wołającego na puszczy. A jeśli raz jeszcze zawołam, to pod adresem Rady Przybocznej, w której widnieją nazwiska artystów plastyków. Może wreszcie ta, trochę „zakażona" sztuką Rada Przyboczna w zrozumieniu interesu Krakowa, jako Aten, wyasygnuje tę drobną kwotę dla miasta, na zakupno instrumentów dla naszych symfoników. A może znowu się łudzę?

*Bol. Raczyński.*

—ooo—

# Cenzura filmów w Polsce

Znaczenie filmu, tej najnowszej zdobyczy kultury, rośnie z dnia na dzień. Film jest takim samym czynnikiem, jak muzyka, radio, telefon, auto, gazeta itd., gdyż przy pomocy filmu szerzy się wiedzę i kulturę w najgłębszych zakątkach kraju i utrzymuje się kontakt z całym cywilizowanym światem.

Ten ważny dział podporządkowany jest wydziałowi cenzury w ministerstwie spraw wewnętrznych, który z niesłychaną gorliwością pilnuje każdego szczegółu i ani jeden metr taśmy filmowej nie może się ukazać publiczności bez ocenzurowania go przez władze. Dla cenzury filmowej został specjalnie utworzony w ministerstwie spraw wewn. urząd, który zwie się centralnem biurem filmowem. W urzędzie tym zasiada kolegjum cenzorów, a na czele, jak u nas wszędzie, stoi pułkownik, pan Łuskino. Skąd do tego pułkownika z oddziału taborów wzięła się kwalifikacja do tak ważnej funkcji, byłoby bardzo trudno odgadnąć, gdyby nie to, że jego stopień pułkownikowski kwalifikuje go do wszystkiego.

Również trudno odgadnąć, na jakich podstawach prawnych urzęduje cenzura i wykonuje swoje zakazy. Można tylko stwierdzić, że się tam czynności wykonywa autorytetem czysto policyjnym i administracyjnym i to właśnie jest smutne, że tak poważna gałąź kultury podlega wyłącznie organowi, który wykonuje swoje czynności *tajnie*, z wyłączeniem jawności. Społeczeństwo nie ma żadnego wpływu na bieg rzeczy i nikt nie może się dowiedzieć, z jakich przyczyn zostają filmy zabraniane. Niema przytem żadnych środków prawnych dla zainteresowanych, aby zwalczyć te wybryki cenzury, które się bardzo często zdarzają.

Podczas gdy w Niemczech i w innych państwach apelacja przeciw cenzurze odbywa się przed specjalnem kolegjum mieszanem, złożonem częściowo z prawników i częściowo z powołanych z pośród społeczeństwa sędziów, przyczem takie rozprawy odbywają się jawnie i przedstawiciele rządu, oraz przedstawiciele stron zainteresowanych wzajemnie z sobą walczą o dopuszczenie lub niedopuszczenie filmu, w Polsce taka instytucja nie istnieje i dlatego też cenzura polska jest jedną z najostrzejszych w całym świecie. Gdy nawet poseł socjalistyczny w Sejmie skierował pod adresem ministra spraw wewn. gen. Składkowskiego zapytanie, dlaczego został film „Na zachodzie bez zmian" zabroniony dla Polski, nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Cenzura filmowa przy zakazie filmu „Na Zachodzie bez zmian", przeciw czemu wypowiedziała się prasa i opinja społeczeństwa wszystkich obozów, zignorowała to zupełnie.

I oto mamy taki smutny widok, że Polska jest jedynym krajem, poza Niemcami i Austrją, który filmu tego zabronił ku wielkiej uciesze Hitlerów i jego spólników, nie licząc się z tem, że przez włączenie Polski do spółki z hitlerowcami opinja Polski w świecie więcej ucierpi, niż przez fakt wyświetlenia tego filmu w kraju.

Przecież tego rodzaju filmy, jak „Wielka Parada", „Bitwa nad Sommą", „Verdun", „Miasto miljona poległych" i inne, cenzura już dawno dopuściła.

Rozstrzygnięcia cenzury nie są jednak czasem pozbawione pewnej dozy komizmu. I tak np. film „Król królów" został z początku zabroniony, gdyż cenzorom nie było rzekomo na rękę, aby postać Zbawiciela została ukazana we filmie. Powołanie się stron, że film ten jest wyświetlany w całym świecie, we wszystkich państwach katolickich i że został wyświetlony nawet w Watykanie, nie było wystarczające. Aż dopiero kiedy właściciel tego filmu wpadł na pomysł wyświetlenia go przed kapitułą prymasa w Poznaniu i gdy uzyskał poświadczenie, że dygnitarze kościelni film ten nietylko pochwalają, ale nawet gorąco polecają wyświetlać, i takie świadectwo przedstawił cenzurze, wówczas cenzor, przerażony, drżącą ręką podpisał cenzurkę.

Nie starczyłoby wprost miejsca w gazecie, gdybyśmy chcieli wyliczyć tutaj wszystkie filmy, które zostały w Polsce zabronione, okrajane i całkiem zniekształcone.

Jest rzeczą całkiem jasną, że do walki o wolność i prawa w Polsce powinna być dołączona walka o zwolnienie tej gałęzi kultury z ucisku policyjnego, aby filmy, wyświetlane w całym świecie, miały dostęp do Polski, aby ich cenzura nie niszczyła i nie kaleczyła i aby w Polsce została stworzona instancja prawna, któraby sprawy te załatwiała jawnie, a nie w tajnych gabinetach.

# Dwa dokumenty

Stosunek rządu do pracodawców, zalegających z wkładkami w Kasach chorych, uległ w ciągu jednego roku gruntownej zmianie. Świadczą o tem dwa poniższe dokumenty:

### „ODSETKI ZWŁOKI NIE MOGĄ BYĆ OBNIŻONE"

Departament ubezpieczeń społecznych ministerstwa pracy i opieki społecznej reskryptem z dnia 12 listopada 1929 r. Nr. 3976/U. III wyjaśnił, iż **nie uważa za możliwe przeprowadzenie nowelizacji obecnie obowiązujących przepisów w kierunku obniżenia wysokości odsetek zwłoki od zaległych składek do Kas chorych**, gdyż artykuł 53 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 roku o postępowaniu przymusowem w administracji (Dz. U Rz. P. Nr. 36, poz. 342) oznacza wysokość **kar za zwłokę na 2 procent miesięcznie od zaległych sum, przypadających władzom lub instytucjom publiczno-prawnym.**

Departament ubezpieczeń społecznych nie widzi żadnego powodu, dla któregoby należności Kasy chorych miały być traktowane odmiennie od innych należności z tytułu opłat publiczno-prawnych. Departament stoi na stanowisku, które znalazło swój wyraz również i w powołanem rozporządzeniu Prezydenta, **że odsetki zwłoki winne być dostatecznie wyższe od odsetek prawnych tak, aby zaleganie z opłatami na rzecz Kasy nie mogło stanowić dla pracodawców dogodnej formy kredytu.**

### „ODSETKI ZWŁOKI OBNIŻA SIĘ O POŁOWĘ"

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 listopada 1930 r. o organizacji i funkcjonowaniu instytucyj ubezpieczeń społecznych (Dz. U. Nr. 81, poz. 635) postanawia w artykule 79:

„Do czasu zastosowania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu przymusowem w administracji (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 342) do egzekucji świadczeń pieniężnych na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych, — instytucje te będą pobierały odsetki zwłoki w wysokości odsetek prawnych, zwiększonych o jedną piątą tych odsetek, przy zastosowaniu terminów powstawania zaległości, przewidzianych w odnośnych ustawach".

Innemi słowy, **odsetki zwłoki obniżono pracodawcom, zalegającym ze składkami do Kas chorych o połowę**, stwarzając im tem samem „dogodną formę kredytu", by użyć określenia zastosowanego w poprzedniej decyzji ministerstwa pracy...

# Z SALI SĄDOWEJ

—o—

### PROCES TOW. POSŁA CIOŁKOSZA PRZECIW REDAKTOROWI „LUDU KATOLICKIEGO"

W poniedziałek 2 bm. odbyła się w sądzie okręgowym w Krakowie rozprawa prasowa w sprawie **posła tow. Adama Ciołkosza** przeciw odpowiedzialnym redaktorom **„Ludu Katolickiego"** oraz **„Głosu Narodu"**, o obrazę czci. Sprawa ta jest epilogiem kampanji oszczerczej tarnowskiego tygodnika klerykalnego „Nasz Głos" przeciw żonie posła Ciołkosza, tow. Dr. Lidji Ciołkoszowej. „Nasz Głos" zarzucał bowiem tow. Ciołkoszowej, która rozwija w Tarnowie szeroką akcję oświatową i wychowawczą w sferach robotniczych, że „wychowuje dzieci na bandytów i morderców" i nazywał ją stale „podobno żona posła Ciołkosza". Skargi karne, wnoszone przeciw redaktorowi „Naszego Głosu" nie odnosiły skutku. Wprawdzie redaktor bywał zasądzany na grzywny, w sądzie oskarżycielkę przepraszał i t. d., mimo to jednak nie zaprzestawał napaści. Gdy tow. Ciołkosz, wracając w roku 1928 po dłuższym pobycie zagranicą do Tarnowa, wyczytał znowu w „Naszym Głosie" obelgi na swoją żonę, udał się wzburzony do redakcji „Naszego Głosu" i tam znieważył czynnie inspiratora tych artykułów, sekretarza chrześcijańskich Związków zawodowych p. Turka.

P. Turek nie wniósł przeciw tow. Ciołkoszowi skargi karnej, lecz umieścił w „Naszym Głosie" i w „Ludzie Katolickim" artykuł, w którym nie podając motywów działania tow. Ciołkosza, nazwał go „zbirem socjalistycznym", opryszkiem i t. d. Artykuł ten „Głos Narodu" przedrukował.

Na skutek skargi tow. posła Ciołkosza odbyła się pierwsza rozprawa jeszcze w dniu 16 kwietnia 1929. Wówczas sąd zasądził redaktora „Ludu Katolickiego" jedynie za „wystawienie posła Ciołkosza na publiczne pośmiewisko", od oskarżenia zaś o występek zniesławienia obu redaktorów uwolnił.

Przeciw temu wyrokowi uwalniającemu wniósł tow. Ciołkosz przez tow. **dra Ringelheima** zażalenie nieważności do Sądu Najwyższego, który zaskarżony wyrok jako nieważny uchylił i polecił przeprowadzenie ponownej rozprawy.

Na rozprawie w dniu 2 bm., która na skutek powyższego wyroku Sądu Najwyższego się odbyła, złożył redaktor odpowiedzialny „Głosu Narodu" do protokołu następującą deklarację:

W numerze 245 „Głosu Narodu" z dnia 9 września 1928 r. pojawił się artykuł pod tytułem „Socjalistyczny poseł w roli opryszka", w związku ze zajściem między redaktorem tarnowskiego tygodnika chrześc.-demokratycznego „Nasz Głos" p. Turkiem a p. posłem Adamem Ciołkoszem. Redaktor odpowiedzialny „Głosu Narodu" oświadcza, że oddając artykuł powyższy do druku, nie był obznajomiony z okolicznościami, poprzedzającemi zajście między pp. Turkiem i Ciołkoszem; zaznajomiwszy się z temi okolicznościami cofa niniejszem zarzuty i wyrażenia obraźliwe w artykule powyższym zawarte, jako bezpodstawne i p. posła Ciołkosza przeprasza".

Wobec tego oświadczenia cofnął tow. Ciołkosz oskarżenie przeciw redaktorowi „Głosu Narodu", a żądał jedynie ukarania redaktora „Ludu Katolickiego".

Po przeprowadzeniu rozprawy wydał sąd wyrok, w którym uznał redaktora „Ludu Katolickiego" Michała Sabatowicza winnym występku obrazy czci i zasądził go na karę aresztu przez trzydzieści dni, zamienioną na grzywnę w kwocie 150 złotych, oraz na zapłatę kosztów postępowania karnego.

### ZWOLNIENIE BYŁEGO POSŁA CELEWICZA

Za kaucją 10 tysięcy złotych wypuszczony został dnia 28 lutego z więzienia we Lwowie były poseł „Unda" Wł. Celewicz.

### PROCES O BOMBĘ W POSELSTWIE SOWIECKIEM

Rozprawa przeciw Janowi Polańskiemu, oskarżonemu o podłożenie bomby w poselstwie sowieckiem została wyznaczona na 9 kwietnia. Powołano na nią szereg świadków. Proces potrwa około trzy dni. Spodziewane są sensacyjne rewelacje ze strony Polańskiego, który przebywa w więzieniu śledczem.



# Wiadomości polityczne

—o—

### WALKA O PAMIĘTNIKI STRESEMANA

W najbliższym czasie miały ukazać się w druku pamiętniki zmarłego w ub. roku niemieckiego ministra spraw zagranicznych Stresemana, wydane przez jego sekretarza Bernharda. Jak donosi prasa zagraniczna, Briand zwrócił się do p. Stresemanowej z prośbą o odroczenie wydania pamiętników, gdyż w obecnej chwili mogłyby one wpłynąć niekorzystnie na bieg spraw politycznych. Gdyby odroczenie było niemożliwe, Briand prosi, aby przynajmniej nie opublikowano tej części pamiętników, która zawiera opis rozmowy, jaką obaj mężowie stanu prowadzili w r. 1926 w Thoiry z okazji pobytu Stresemana w Genewie na pierwszem pojawieniu się Niemiec na zebraniu Ligi Narodów. Prasa tłomaczy tę prośbę Brianda w ten sposób, że miał on wówczas poczynić Stresemanowi rozmaite przyrzeczenia co do spłat reparacyjnych itd. a byłoby mu nieprzyjemnie, gdyby to ogłoszono przed wyborami (w przyszłym roku) prezydenta Francji. Z tego pisma wysnuwają wniosek, że Briand zamierza kandydować na prezydenta tj. wycofać się z czynnej polityki.

### ZMIANA W RZĄDZIE ANGIELSKIM

Z rządu MacDonalda ustąpił minister oświaty *Trevelayn*. Jest to stary polityk liberalny, były minister przedwojenny, który przed kilku laty przeszedł do partji pracy. Ustąpienie nastąpiło z tego powodu, że Izba lordów odrzuciła uchwaloną przez Izbę gmin ustawę, podwyższającą wiek dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły z 14 na 15 lat. Ustawę forsował rząd robotniczy ze względu na to, aby mniej dzieci mogło szukać zajęcia w przemyśle, przez co więcej starszych robotników znalazłoby pracę. Odrzucenie przez Izbę lordów pociąga za sobą niemożliwość ponownego wystąpienia z tą sprawą przed upływem dwóch lat, chyba że rząd zgodziłby się na kompromis. Następcą Travelayna mianowany został dotychczasowy minister poczt *Lee Smith*, którego miejsce zajął minister bez teki (kanclerz księstwa Lancaster) *Attlee*.

# Ze sportu

**STRATEGICZNY ODWRÓT „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO".** Ostatnie Walne Zgromadzenie PZPN w Warszawie, na którem delegacja krakowska poddała ostrej krytyce działalność ustępującego Zarządu wykorzystane zostało przez warszawski „Przegląd Sportowy" jako sposobność do nieprzytomnej napaści na Kraków, w szczególności na przewodniczącego delegacji. Nie mam zamiaru jako zaatakowany odpowiadać w stylu warszawistycznym, stwierdzę tylko, że zgodnie z poruczonemi dyrektywami delegacja krakowska, której przewodniczyłem, spełniła swoje ciężkie zadanie wedle najlepszych intencyj. Kraków **nie ugiął się przed żadną presją**, nie dał się nikomu „zbałamucić", a co najważniejsze, **zachował godność i prostolinijność w swojem całem postępowaniu.** — I to jest jego odpowiedzią na brukowe napaści! „Przegląd Sportowy" w pierwszym odruchu, licząc na sensację w rodzaju „zamordowania kota we worku" napadł z furją na Kraków, przyrzekając sobie wielki pokup małowartościowych pod względem wychowawczym — egzemplarzy swego wydawnictwa. I ku wielkiemu umartwieniu przechytrzył się sromotnie. Bo oto na druzgocącą odpowiedź ze strony jednego z tutejszych czasopism umiał tylko w kilkunastu słowach przyznać obłudnie, że Kraków wysoko ceni i że nie ma zamiaru „utopić w łyżce wody p. Stattera i Obrubańskiego". Skąd ta nagła rejterada? Po tak „piorunujących" artykułach w pierwszym wybuchu oszalałej radości takie zimne słowa pobudzają do zastanowienia się. Czyżby nie strach przed utratą kilkudziesięciu czytelników z Krakowa włożył warszawistycznym redaktorom w usta słowa pokory i nakazał strategiczny odwrót? Gdzież ten tupet, gdzie poczucie „służenia dobrej sprawie"... wszystko to razem kończy się tam, **gdzie się zaczyna geszefciarski interes...** A więc kapitulacja na całej linji, a to dowodzi niezbicie słuszności tez bronionych przez delegację krakowską na walnem zgromadzeniu PZPN w Warszawie, dowodzi przyznania racji „Kurjerowi Sportowemu", który odparł ataki „Przeglądu Sportowego" druzgocąco! Jakże więc dziecinnie wygląda zapewnienie „Przeglądu Sportowego", że „nie zamierza utopić w łyżce wody p. Stattera i Obrubańskiego". Nie udałoby się to uczynić „Przeglądowi" nawet wtedy, gdyby sięgnął nie do łyżeczki, ale wielkiego basenu blag i jeszcze większego zbiornika gazów demoralizacji. Bowiem prawda zawsze wypłynie na wierzch i nie da się tak prędko utopić!! Ażeby atoli konkretnie przekonać „Przegląd Sportowy", jaki skutek odniosą jego napaści na delegację krakowską, pospieszamy go poinformować o jednomyślnej uchwale klubów krakowskich, podjętej onegdaj pod przewodnictwem przedstawiciela „Cracovii" dra Michałowskiego: „Konferencja klubów KZOPN odbyta 24 lutego 1931 przyjmuje do wiadomości sprawozdanie delegacji KZOPN z Walnego Zgromadzenia PZPN i wyraża tej delegacji, złożonej z pp. M. Stattera, J. Kałuży i dr. M. Hornunga uznanie z powodu godnego i męskiego wywiązania się z poruczonych jej przez walne zgromadzenie KZOPN z dnia 18 stycznia 1931 — obowiązków". Może ten fakt doprowadzi „Przegląd Sportowy" do równowagi i uprzytomni mu, że wszelkie jego usiłowania, zmierzające do nastawienia klubów krakowskich przeciwko ich własnym reprezentantom spalą na panewce. Niechże zatem zajmie się czemkolwiekbądź, naprzykład specjalnem fabrykowaniem sprawozdań swego korespondenta praskiego, wyszukiwaniem wywiadów korzystnie oświetlających prace PZPN dalszem produkowaniem blag i pasowaniem Bogu ducha winnych graczy na bohaterów XX wieku... to jest bardziej popłatne, niż nieszkodliwe skakanie koło kostek działaczów krakowskich i próba kąsania ich. Jedno silniejsze kopnięcie wystarczy, by pieski przestały szczekać.

**M. Statter.**

**OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY CIĘŻKOATLETYCZNE W KRAKOWIE.** Staraniem ruchliwej sekcji ciężkoatletycznej RKS Legja odbyły się w ubiegłą niedzielę ogólnopolskie zawody ciężkoatletyczne, do których stanęli tylko zapaśnicy tutejszej Wisły i Legji, gdyż zawodnicy z innych ośrodków, w ostatniej chwili odmówili udziału. Organizacja zawodów pod kierownictwem tow. Włodka wypadła nagół dobrze, jedynie pod adresem arbitra p. Tylki nasuwają się poważne zarzuty nieprawidłowego i antysportowego wywiązania się z poruczonego mu obowiązku.

Wyniki przedstawiają się następująco: w wadze muszej pierwsze miejsce zajął Głowacki (Legja) wynikiem 157 i pół kg., w wadze lekkiej Derbot (Wisła) 227 i pół kg. pierwsze miejsce, a w wadze półśredniej pierwsze miejsce zajął **Spytkowski** (Legja) 250 kg. Spytkowski 17-letni młodzieniec, który ćwiczy zaledwie rok, ustanowił w swej kategorji nowy rekord Polski, wycisnąwszy oburącz 85 kg. Poprzedni rekord wynosił 82 i pół kg. Wyniki zawodów: w wadze koguciej pierwsze miejsce zajął Łuszczewski (Legja), drugie Galer (Wisła). W walce piórkowej Bajk (Legja) pierwsze, Zaremba (Wisła) drugie miejsce. Do walki w wadze lekkiej stanęło 14 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Konar-Pawlikowski przed Bajorkiem (obaj z Wisły). Trzecie miejsce zajął Gross (Legja). W wadze półśredniej pierwszy Rusek, drugi Skóra (obaj z Legji). Waga średnia: pierwszy Janowski (Wisła), drugi Krawczyk (Legja). Niezasłużone zwycięstwo Jaworskiego, któremu sędzia niesłusznie przyznał pierwsze miejsce, uznając Krawczyka za pokonanego, choć w istocie śladu tego nie było. Dała temu wyraz publiczność, która hałaśliwem zachowaniem się i okrzykami pod adresem arbitra protestowała przeciwko jego stronniczym rozstrzygnięciom. Z zapaśników na pierwszy plan wybili się: Gross, Rusek, Bajk, Łuszczewski i Spytkowski z Legji, oraz Pawlikowski, Bajorek z Wisły. Po zawodach tow. Włodek wręczył zwycięzcom nagrody. Pod koniec nasuwa się uwaga: zawody zapaśnicze spełnią swą rolę propagandową, jeśli będą serjo traktowane i jeśli sędzia będzie na nie patrzył nie pod kątem widzenia cyrkowych bujd, ale czystego sportu.

# LISTY Z KRAJU

*Jasło, 3 marca.*

## ZNISZCZENIE SAMORZĄDU W JAŚLE I DRUZGOCĄCA KLĘSKA MORALNA SANACJI

Oddawna już zapowiadała garstka tutejszych sanatorów, od których społeczeństwo miejscowe odgrodziło się murem twardej obojętności i zupełnego lekceważenia, że utraci dotychczasowy samorząd miejski. Innemi słowy, że zagarnie go w swoje ręce. Tak długo naprzykrzali się denuncjacjami i przedstawieniami we województwie, aż dopięli swego. Samorząd jasielski, znany z najchlubniejszych wyników swojej pracy przestał istnieć. Dla miasta liczącego 13.000 ludności ustanowiono komisarza rządowego, oczywiście oficera, b. kierownika wiejskich straży pożarnych i radę przyboczną złożoną z 18 osób, którą z trudem i wśród wielu intryg zdołano zestawić. Wciągnięto przymusem do tej rady kilku wyższych urzędników państwowych, mieszając ich ze zawodowymi tutejszymi sanatorami, z dodatkiem dwóch pań. Jakby na ironję wsadzono p. Brajtmajerową, która zasiadając w radzie miejskiej z wyboru, złożyła swój mandat twierdząc, że ona się na sprawach miejskich nie rozumie. W całej radzie przybocznej niema też ani jednego człowieka, któryby się na tych sprawach rozumiał. Województwo rozwiązało jednak Radę miejską z powodu „szkodliwej dla miasta działalności zarządu i zaniedbania kontroli gospodarki zarządu przez Radę miejską", a oddało gospodarkę w takie ręce. Tylko ludzie miejscowi są w stanie ocenić, co tu porobiono i w jakiem ręku znajdzie się gospodarka. To też w mieście to pociągnięcie sanacji zadało jej cios ostateczny w opinji publicznej.

Najlepszym tego dowodem było ostatnie, naprawdę niezwykle posiedzenie ustępującej Rady, które zamieniło się w imponujące zebranie demonstracyjne. Rada zebrała się, celem uchwalenia protestu przeciwko rozwiązaniu, postanawiając jednomyślnie wnieść rekurs przeciwko postanowieniu województwa. W sali Rady zgromadziła się na galerjach publiczność tak tłumnie, że część jej pozostała na korytarzu. Po przemówieniu r. Świerada, który podniósł stałe lojalne, obywatelskie i patrjotyczne stanowisko samorządu i Rady miejskiej i zaprotestował przeciwko bezrozumnemu niszczeniu samorządu, zabrał głos były burmistrz dr. Wilusz (ten którego sanacja utrąciła, składając go z urzędu). W dłuższem przemówieniu, na podstawie druzgocących argumentów, a przytoczeniem autentycznych oświadczeń p. wojewody Darowskiego i wysokich urzędników województwa, wykazał on, że gospodarka zarządu gminy miasta Jasła była uznana przez władze nadzorcze za wzorową i celową. Wykazał, że motywów rozwiązania nie należy szukać w przyczynach natury gospodarczej, lecz w czem innem, bo przecież rzuca się w oczy, że ciało doradcze obsadzone jest wyłącznie ludźmi z jednej partji politycznej.

Przemówienie to przepojone duchem obywatelskim, przez siłę argumentacji i prawdę wynurzeń wywarło na zebranych niezwykłe wrażenie.

Niezwykła była też okoliczność, że wchodzącego na salę dr. Wilusza powitała zebrana publiczność rzęsistymi oklaskami. Te spontaniczne oklaski uprzytomniły chyba tutejszym majstrom sanacyjnym, jak społeczeństwo zapatruje się na ich destrukcyjną robotę. Były one tak samo stwierdzeniem ostatecznej klęski i braku siły moralnej po stronie sanacji w naszem mieście, *jak ostentacyjne zrzeczenie się* godności członków Rady przybocznej ze strony b. radnych p. Jana Leżonia i p. Wrońskiego, jedynych przedstawicieli tutejszego mieszczaństwa, których do tej rady powołano.

# KRONIKA

## TUR

**Czwartkówka TUR**

**NR. 2 „ŻYWEGO NAPRZODU"**

ukaże się w żywem słowie we czwartek 5 marca o godz. 7 wieczór urządzony przez TUR w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

**Wstępny artykuł:** „Sytuacja gospodarcza w Polsce" wygłosi **tow. red. L. Feldman.**

„O nowych przepisach meldunkowych" tow. **dr. Józef Rosenzweig.**

„Ruch zawodowy w ostatnich tygodniach" tow. **red. Wiesław Wohnout.**

Na zakończenie: **Propaganda Bibljoteki TUR i Hocki-klocki.**

**Wstęp bezpłatny.**

**ODCZYTY TUR**

**W Domu Robotniczym w Podgórzu** (ul. Smolki 9) **we czwartek 5 bm.** o godz. 7 wieczór odczyt **tow. dra Feliksa Grossa**: „Dzieje 8-godzinnego dnia pracy". Po odczycie dyskusja.

**W Domu tramwajarzy w Podgórzu** (pl. Serkowskiego) **w piątek 6 bm.** o godz. 7 wieczór odczyt **tow. dra Romualda Szumskiego**: „Zmiana konstytucji". Po odczycie dyskusja.

**WYCIECZKA TUR**

**na wystawę historyczną powstania listopadowego**

**W niedzielę dnia 8 bm.** urządza TUR wycieczkę **na wystawę historyczną powstania listopadowego** w gmachu fundacji Szolayskich **przy ul. Szczepańskiej 11.** Na wystawie znajdują się cenne pamiątki z powstania roku 1831 specjalnie zebrane z okazji 100-letniej rocznicy bohaterskich walk o niepodległość. **Zbiórka o godz. 10'45 przedpołudniem przed Domem Robotniczym** przy ul. Dunajewskiego 5, skąd uczestnicy wycieczki udadzą się na wystawę.

**TEATR TUR**

**Ostatni raz!**

**„WALKA"**

dramat socjalny w 4 odsłonach Johna Galsworthyego **grany będzie w niedzielę 8 bm. w Domu Robotniczym** (ul. Dunajewskiego 5). **Kto nie był jeszcze niech przyjdzie na ostatnie przedstawienie wspaniałego dramatu robotniczego.** W antraktach koncert orkiestry Org. Ml. TUR. **Początek o godz. 6 wieczór.** Wstęp od 1'50 zł. do 50 gr. Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od godz. 5 przy kasie.

**KINO MUZEUM DLA TUR**

**W niedzielę 8 bm. o godz. 7 wieczór w kino Muzeum przy ul. Smoleńsk 9, najnowszym aparatem Pathe Rural** wyświetlone będą następujące filmy: **„Wesoły cyrk"** — kapitalna komedja w 2 aktach, odegrana przez zwierzęta i dzieci. **„Podróż do raju"**, komedja w 3 aktach z Harold Lloydem w głównej roli, **„Riki-małpa"**, komedja w 1 akcie oraz dwa filmy naukowe: **„Wulkan Etna"** i **„Przeżuwacze"**. **Powyższe filmy nie były jeszcze wyświetlane w Polsce.** Bilety do nabycia w Sekretarjacie TUR (ul. Dunajewskiego 5 III p.), a w dzień przedstawienia od godz. 5 po poł. w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9.

— ooo —

**BEZSKUTECZNY APEL MAGISTRATU O ZNIŻKĘ CEN.** Magistrat zwraca się z gorącym apelem do najszerszych warstw społeczeństwa, by w ramach rozsądnej oszczędności pokrywały swe zapotrzebowania, gdyż sztuczne w oczekiwaniu zbyt daleko idącej zniżki wstrzymywanie się od zaspokojenia swych potrzeb nie tylko akcję zniżkową utrudnia, ale konsekwentnie godzi w interesa całego społeczeństwa.

Magistrat uznając, iż kupiectwo krakowskie swem lojalnem postępowaniem w obecnej akcji zniżkowej dało dowód swego zainteresowania w pomyślnym rozwoju ruchu zniżkowego, wzywa kupiectwo, by w racjonalnem zrozumieniu własnego interesu, jak również dla ochrony swych warsztatów pracy, pilnie strzegło możności dalszego pomyślnego rozwoju zniżki cen i w ten sposób umożliwiło najszerszym warstwom ludności pokrywania swego zapotrzebowania. Magistrat nawołuje do zniżki cen, a kupcy podnoszą ceny towarów.

**WICEPREZESEM SĄDU OKRĘGOWEGO W KRAKOWIE** (wydział karny) mianowany został podprokurator tegoż sądu dr. Adolf Hubl.

**URLOP WICEWOJEWODY MIKOSZA.** Jak się dowiadujemy, z dniem wczorajszym wicewojewoda Mikosz rozpoczął urlop. Według obiegających pogłosek wicewojewoda Mikosz nie wróci na swoje stanowisko.

**UROCZYSTOŚĆ 2000-LECIA URODZIN WERGILJUSZA.** Wspólnem staraniem szkół średnich krakowskich w 2000 rocznicę urodzin Wergiljusza odbyły się w sali teatralnej gimnazjum im. B. Nowodworskiego uroczyste dwa wieczory ku czci poety. Zorganizowaniem uroczystości zajął się dyrektor gimnazjum Nowodworskiego p. Zachemski, zaś stronę literacką objęli znany filolog prof. M. Bogucki, oraz reżyser Stan. Skalski. Wieczory odbyły się w wypełnionej po brzegi sali, do której prócz zastępców młodzieży i gron profesorów szkół średnich krakowskich przybyli zaproszeni goście, jak kurator okręgu szkolnego krakowskiego p. Kupczyński, dziekan Uniw. Jag. prof. dr. Leon Sternbach i inni. Program rozpoczął pięknem przemówieniem prof. dr. Skimina, na temat znaczenia Wergiljusza dla młodzieży, poczem nastąpiły deklamacje utworów poety, a wśród nich odegrana przez uczniów gimnazjalnych po łacinie sielanka I. Również siłami młodzieży wykonano sztukę napisaną oryginalnie przez ucznia VIII kl. gimn. K. Barnasia pt.: „Eneas i Dydona". Występujący w tym utworze uczniowie i uczenice gimnazjów krakowskich odegrali starannie swe role, zyskując huczne oklaski. Współdziałały w wieczorze chóry młodzieży i orkiestra uczniów.

**ŚMIERĆ SAMOBÓJCZA WŁAŚCICIELA RESTAURACJI.** W zamiarze samobójczym wyskoczył z okna III piętra przy ul. Dietlowskiej 44 Jakób Wadler (lat 55), właściciel restauracji „Imperial". Wskutek upadku na bruk doznał Wadler pęknięcia czaszki i poniósł śmierć na miejscu. Powód samobójstwa niewiadomy.

**POKĄSANY PRZEZ PSA.** Kaczmarczyka Stanisława, zam. w Gaju pod Krakowem, gdy jechał rowerem ul. Wadowicką pokąsał w nogę, rzekomo wściekły pies. Pies został zabity przez przechodniów i zabrany przez oprawcę. Kaczmarczyk udał się do szpitala.

**FALA KRADZIEŻY.** Do cukierni Tatrzańskiej przy ul. Szewskiej włamali się nieznani sprawcy i skradli z szuflady 400 zł. — P. Krupie Józefowi, zam. przy ul. Łobzowskiej 25 skradziono z mieszkania ubrania. — Z wieszadła w cukierni Noworolskiego w Sukiennicach skradziono p. Emilowi Kleinmanowi futro i kapelusz wartości 1242 zł. — W Rynku głównym z wózka ręcznego skradziono na szkodę firmy Bracielejowscy (ul. Grodzka 5) pakunki zawierające kostjumy.

## ODCZYTY I ZEBRANIA

**POLSKIE TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE, ODDZIAŁ W KRAKOWIE.** W piątek 6 bm. o godzinie 18 w sali Instytutu geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się odczyt generalnego konsula Stanisława Srokowskiego pod tytułem „Wschodnim brzegiem Bałtyku" (wrażenia z podróży). Po odczycie o godzinie 19 doroczne walne zebranie.

**W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM** (ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się w piątek 6 marca o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi p. inż. Józef Pruchnik odczyt na temat: „Budowa zakładu wodnego na Dnieprze w Zaporożu na Ukrainie sowieckiej (Dnieprostroj — z przeźroczami). Goście mile widziani.

## TEATRY I KONCERTY

**OSTATNI GOŚCINNY WYSTĘP KAZIMIERZA JUNOSZY-STĘPOWSKIEGO** odbędzie się dziś we czwartek w komedji Carpentera „Papa-kawaler", która stała się „przebojem" jego repertuaru. Jest to ostatnia sposobność ujrzenia tego wielkiego artysty na scenie krakowskiej. Przedstawienie to jako popularne pójdzie po cenach zniżonych. Jutro powraca na scenę w obsadzie premierowej komedja Maughama „Murzyn zrobił swoje...". „Ludzie w hotelu", sztuka Vicki Baum, ukaże się w sobotę 7 bm. Sam tytuł elektryzuje dziś nerwy i umysły teatromanów starego i nowego świata. Najzupełniej nowoczesne i dalekie od szablonu pojęcie sceny i dzieła literackiego na niej ukazywanego, oto zasadnicze walory tej niesłychanie emocjonującej syntezy dramatycznej życia i społeczeństwa. Inscenizacja i reżyserja spoczywają w rękach p. Jerzego Szyndlera. Obsada z pp.: Żmijewską, Kostecką, Hierowskim, Krzemieńskim, Kulakowskim, Leliwą, Nowakowskim, Szymańskim i Woskowskim w rolach głównych. Rozwiązanie dekoracyjne artysty malarza M. Różańskiego.

**PORANEK MUZYCZNY SEMINARJUM MĘSKIEGO.** W niedzielę 8 bm. w sali przy ul. Straszewskiego o godzinie 11'30 odbędzie się poranek muzyczny Towarzystwa śpiewackiego ze współudziałem zespołu symfonicznego i chóru seminarjum nauczycielskiego męskiego pod dyrekcją kapelmistrza Fr. Schafera i prof. Fr. Koniora. W programie: Oda symfoniczna w trzech częściach Davida i utwory: Moniuszki, Beethovena, Lacombe'a, Obuchowicza. Dr. Koniora Konrada (Fantazja góralska). — Dochód przeznaczony na kolonie wakacyjne uczniów i uczenic seminarjów nauczycielskich.

# Okradzenie sądu i zastrzelenie bandyty w Brzesku

Ubiegłej nocy włamano się do kasy sądu pow. w Brzesku i skradziono 1238 zł. Po dokonaniu tej kradzieży bandyci usiłowali włamać się do biur Kasy zaliczkowej, zostali jednak spłoszeni głosem dzwonków alarmowych i rzucili się do ucieczki. Alarm zwrócił uwagę posterunkowego Moskalczuka i policjanta gminnego Szuby, którzy zaczęli ścigać bandytów. Jeden z nich strzelił z rewolweru do policjantów, jednak chybił. W odpowiedzi strzelił Moskalczuk z karabinu, zabijając jednego z bandytów na miejscu, dwaj inni zdołali zbiec. Przy zabitym znaleziono całą skradzioną w sądzie gotówkę, rewolwer i narzędzia do włamania. Wdrożono dochodzenie dla ustalenia nazwiska zastrzelonego bandyty oraz dla odszukania dwóch jego zbiegłych spólników.

—ooo—

**BALET G. BODENWIESER**, pierwszorzędny dzisiaj zespół w Europie, wystąpi w niedzielę 8 bm. w Starym Teatrze. Znakomity ten balet reprezentuje nowy kierunek tańca, każda artystka w nim jest odrębną indywidualnością, poddając w tańcach zbiorowych swój kunszt w służbę jednego wyrazu.

**WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA.** Wobec olbrzymiego powodzenia szopki politycznej u nas na przedstawieniach poniedziałkowych, kierownictwo tejże decydowało się w drodze powrotnej ze Śląska dać jeszcze dwa przedstawienia o godzinie 7 i 9'15 wieczorem we środę 11 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—6 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

## Z Polski

**HRABSKIE WYBORY W KRZESZOWICACH.** Piszą nam z Krzeszowic: Wiwat wódka i kiełbasa! We wtorek 24 lutego odbyły się w Krzeszowicach wybory do rady gminnej, z IV koła. Do walki o władzę stanęli: hrabina Potocka z żydami i były wójt Kulczycki, jedynkarz, wspomagany przez bebesynów. Przez tydzień rozpijano wyborców na koszt pani hrabiny. U stolarza dworskiego w jednym dniu wypito 10 litrów wódki i zjedzono kosz wędlin, a przeciwnicy powybijali szyby. W niedzielę przedwyborczą na wiecu w gminie powstała taka awantura, że niektórzy kandydaci oknami uciekali. W dzień wyborów dowoziło hrabstwo swemi powozami „dusznych" wyborców, no i dwór wybory w IV kole wygrał. PPS wybory kurjalne zbojkotowała. Jak długo Sejm nie uchwali sprawiedliwej ordynacji wyborczej, tak długo ludność będzie demoralizowana i w swych uprawnieniach obywatelskich krzywdzona.

**ZA 2 GROSZE... KILKA GODZIN STRATY CZASU PRZED MAGISTRACKIEM OKIENKIEM.** W kasie magistratu warszawskiego wydarzył się 2 bm. rzadki wypadek. Na wczesną godzinę ranną otrzymała wezwanie do kasy nr. 5 w magistracie p. Rozalja Lubieńska, krawcowa z zawodu. Wezwana stała w ogonku kilka godzin, a gdy wreszcie przyszła na nią kolej, okazało się, że kasa miejska żąda od p. Łubieńskiej wpłaty 2 groszy tytułem różnicy, której urzędnik nie pobrał przy wymiarze jakiegoś podatku miejskiego. Wezwana po to obywatelka, wpłacając 2 grosze do kasy miejskiej, straciła niemało kilka godzin czasu, ale pozostawiła w domu bez opieki kilkoro drobnych dzieci.

**KASJER WAGONÓW SYPIALNYCH ZDEFRAUDOWAŁ 135.000 ZŁ.** Kierownik warszawskiej centrali międzynarodowego Towarzystwa wagonów sypialnych p. Romuald de Vega od dłuższego czasu miał podejrzenie, że w kasie warsztatów reparacyjnych wagonów sypialnych na Pelcowiźnie popełniane są nadużycia. Zarządzane rewizje nie doprowadziły do wykrycia nadużyć, gdyż kierownik kasy wiedział za każdym razem, kiedy ma się odbyć rewizja. Dopiero ostatnio udało się wykryć nadużycia podczas nagłej rewizji ksiąg, przeprowadzonej przez buchalterów w ciągu 6 godzin. W wyniku rewizji ustalono, że w kasie brakuje 134.850 złotych. Kasjer Franciszek Skrabowski nie umiał podać przyczyny braku pieniędzy. Skrabowskiego aresztowano. Na co zostały zużyte przez Skrabowskiego skradzione pieniądze, niewiadomo. Nie widywano go w żadnych restauracjach, cały dzień spędzał w domu u boku żony i dwojga dzieci. Śledztwo zmierza do ustalenia powodów malwersacji i wykrycia wspólników Skrabowskiego.

**ODRĄBAŁ GŁOWY WŁASNYM DZIECIOM.** We wsi Wirek pod Koninem rozegrała się wstrząsająca tragedja. Władysław Mozol, ożeniwszy się powtórnie z Michaliną Szymanowską, miał życie bardzo nieszczęśliwe. Druga jego żona była kobietą złą i maltretowała dzieci jego z pierwszego małżeństwa. Ciągłe awantury i bójki doprowadziły nerwy Mozola do krańcowego rozstroju. Onegdajszej nocy, uzbroiwszy się w siekierę, dotknięty na umyśle ojciec odrąbał głowy córeczkom swym Sabince i Jance, poczem rzucił się na żonę, ta jednak zdołała uciec. Wówczas oszalały z rozpaczy ojciec powiesił się w stodole. Wieśniacy schwytali Mozolową i usiłowali dokonać nad nią samosądu.

## Z zagranicy

**KSIĄŻĘCY FAŁSZERZ BANKNOTÓW BANKRUTEM.** Głośny przed kilku laty książę Ludwik Windischgraetz, który za fałszowanie banknotów tysiącfrankowych zasądzony został w Budapeszcie na 4 lata więzienia i potem ułaskawiony, popadł w kłopoty pieniężne tak, że wierzyciele jego postawili w sądzie wniosek o ogłoszenie nad jego majątkiem konkursu i o pociągnięcie go do złożenia przysięgi manifestacyjnej. Okazało się, że książę swój majątek i urządzenie swego pałacu przepisał na swego syna tak, że nominalnie jest bez majątku. Dla uratowania dóbr rodzinnych, położonych w Czechosłowacji książę - bankrut ma zamiar zmienić „ojczyznę" tj. zgłosić się o obywatelstwo czechosłowackie.

**MILJARDER OFIARĄ SWEGO SKĄPSTWA.** 82-letni wielokrotny miljoner Edmund Toussaint, który w latach 1893—1897 był posłem do parlamentu z Paryża, zmarł w jednym ze szpitali paryskich jako ofiara swego skąpstwa. Po wycofaniu się z życia politycznego Toussaint oddał się spekulacji domami, na której dorobił się olbrzymiego majątku. Mimo to żył jak nędzarz, jadł tylko chleb i jarzyny, które zbierał na placach targowych. W mieszkaniu zepsuł mu się przewód gazowy. Aby zaoszczędzić koszta na rzemieślnika, wziął się sam do naprawy, przyczem zatruł się gazem i po kilku dniach zmarł w szpitalu.

**PROHIBICJA W AMERYCE POZOSTAJE W MOCY.** Donoszą z Waszyngtonu, ze we wtorek 24 lutego zapadł w najwyższym trybunale Stanów Zjednoczonych wyrok decydujący ostatecznie, że *ustawa prohibicyjna jest najzupełniej zgodna z konstytucją.* Jak wiadomo w Stanach Zjednoczonych sądy mają prawo badać, czy ustawa, na której podstawie mają wyrokować, jest zgodna z konstytucją. Zasadniczo każdy sędzia ma prawo podnieść taką wątpliwość i odmówić wydania wyroku na podstawie zakwestjonowanej ustawy, wszakże tylko tak długo, póki najwyższy trybunał nie wyda swej opinji. Ustawa, którą najwyższy trybunał uzna za zgodną z konstytucją jest ważna i żaden sędzia nie może jej więcej kwestjonować, zaś ta, którą uzna za niezgodną z konstytucją, jest definitywnie nieważna i nie może być więcej stosowana. Tego prawa sędziowskiego veto używał najwyższy trybunał nieraz dla unicestwienia nieśmiałych prób ustawodawstwa socjalnego, które prześlizgnęły się już przez kongres lub któryś z parlamentów stanowych. Ostatnio zwolennicy wódeczności widząc, że na drodze ustawodawczej zniesienia prohibicji nie uzyskają, próbowali ją „uznać za nieważną" przez sądy. Inspirowany przez sfery mające interes w zniesieniu prohibicji niejaki sędzia Clark z New Jersey uwolnił od winy i kary oskarżonego handlarza wódki, oświadczając, że ustawa prohibicyjna jest niezgodna z konstytucją i wobec tego nieważna. Wiadomość o tej decyzji została przetelegrafowana do Europy i wszystkie „Kurjerki" i „Nowe Dzienniki" podniosły wrzask triumfu. Prohibicja w Ameryce zmiażdżona! Tymczasem prokurator wniósł apelację od wyroku p. Clarka i w rezultacie trybunał najwyższy wydał powyżej wzmiankowane orzeczenie, znosząc zarazem wyrok uwalniający, wydany przez p. Clarka. Tem samem próba zniesienia prohibicji wbrew woli mas wyborców została definitywnie pogrzebana.

**POŻAR TEATRU.** W mieście Meksyku wydarzyła się katastrofa pożaru teatru. Po zakończeniu przedstawienia wybuchł na scenie pożar, podczas gdy publiczność wychodziła z sali. Powstał olbrzymi ścisk, ludzie cisnęli się siłą do drzwi, wielu padało na podłogę, inni deptali po nich. Z pod gruzów wydobyło dotychczas 14 zwęglonych trupów, zaś kilkanaście osób odniosło ciężkie rany. Wśród spalonych znajduje się jedna z najsławniejszych aktorek meksykańskich Carmen Velasco, która wróciła do palącego się budynku, by ratować koleżankę. Przyczyną pożaru jest krótkie spięcie powstałe w ten sposób, że żelazna kurtyna zetknęła się z przewodami elektrycznemi. Spalony teatr został zbudowany w r. 1752.

# Budżet w Senacie

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

**Warszawa**, 4 marca.

Dzisiejsze posiedzenie Senatu poświęcone było ogólnej dyskusji budżetowej.

Sen. **Popławski** (BB) twierdzi, że budżet zamyka się nadwyżką 830 tysięcy zł. Komisja senacka wprowadziła niewielkie zmiany w budżecie uchwalonym przez Sejm. M. in. wstawiła **9 miljonów jako dopłatę skarbu do funduszu bezrobocia.**

Referent gen. sen. **Szarski** (BB) twierdzi, że poraz pierwszy od 5 lat zamknie się rok obecny **niewielkim deficytem.**

Sen. **Iwanowski** (BB) oświadcza, że zniżka cen osiągnęła już dostateczną wielkość. Dalsza agitacja za zniżką jest zbędną.

Sen. **Głąbiński** (kl. nar.) uważa, że równowaga budżetowa i nadwyżka są **tylko na papierze.** — W rzeczywistości nie istnieją, co wynika z mów ministra skarbu i gen. referenta. **Nie należy się liczyć z polepszeniem sytuacji gospodarczej w najbliższym roku.** Minister skarbu sięgnął do nowych obciążeń podatkowych i **do zamiaru obniżenia płac urzędniczych.** Przesilenie wynika nietylko z powodów gospodarczych, ale i z politycznych, których wyrazem jest **Brześć.** Rządy obecne nie robią tyle dobrego, ile muszą, ale tyle złego, ile tylko mogą. Mowca **nie** będzie głosował za budżetem.

Sen. **Marchlewski** (klub chłop.) wskazuje na sprawę

### BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ.

Łudzono Kraków nadzieją, że będą nowe dotacje, tymczasem obiecanego miljona niema, a przed kilku dniami minister kazał zaniechać wszelkich zamierzeń. Może Senat na to zareaguje, gdyż inaczej **Bibljoteka Jag. skazana jest na zagładę.**

### SEN. TOW. KŁUSZYŃSKA

stwierdza, że budżet od początku do końca jest **nakazany przez dyktaturę,** a obrady Senatu są tylko dekoracją. Budżet nie jest realny. Sumy preliminowane jako dochody nie wpłyną ani z ceł, ani z monopolów, ani z podatków bezpośrednich. Stan ten w znacznej części jest rezultatem „radosnej twórczości". Oczywiście od większości rząd nie potrzebuje obawiać się żadnych nieprzyjemności, także zmiana na stanowisku prezesa NIK zabezpieczyła rząd i z tej strony. **W ciągu 5 lat dyktatury niczego nie przewidziano i niczego nie zabezpieczano.** Kryzys obecny nie jest kryzysem chwilowym, lekarstwo obozu rządowego na chorobę kryzysu jest gorsze, niż sama choroba. Aby wyjść z tej sytuacji, musi nastąpić zmiana polityki podatkowej, polityki cen i organizacji pracy. Nakładanie nowych podatków to nie jest reforma podatkowa. Co do polityki cen, nie można po wojskowemu nakazać obniżenia. Przemysł i handel są zupełnie zrujnowane.

Mowczyni daje odprawę referentowi, który powołał się na wniosek opozycji w sprawie zniesienia 15% dodatku dla urzędników. Wniosek ten jest wnioskiem **uczuciowym,** nie rozumowym. **Nienawiść chłopów do urzędników jest wielka,** ale nienawiść ta pochodzi stąd, że 2/3 stanu urzędniczego wciągnięto do czynnej polityki.

### ZAROBKI ROBOTNICZE W POLSCE SĄ NAJNIŻSZE W EUROPIE

z wyjątkiem Portugalji. Nie pomyślano o ubezpieczeniu na starość tak, że dziś wszyscy ludzie starzy muszą siedzieć po fabrykach, młodzież zaś spaceruje jako bezrobotni. Liczba bezrobotnych dochodzi do 400 tysięcy, zasiłki pobiera tylko 126 tysięcy, prawie 100 tysięcy pracuje 2—3 dni w tygodniu. Lekarstwem na te rzeczy jest **skrócenie czasu pracy.**

Rząd nie przedstawił żadnego programu gospodarczego. Niewielu jest w Polsce ludzi, którzy za p. ministrem Składkowskim mogą powiedzieć: **było jest.** Za czasów dobrej konjunktury rządy całą zasługę przypisywały sobie, dziś zasłaniają się kryzysem światowym. Na nasze przesilenie gospodarcze oddziałały przeważnie przyczyny wewnętrzne. **Polska swoim kredytem zapłaciła za ciągłe zapowiedzi zamachów.**

### PO GWAŁTACH WYBORCZYCH, PACYFIKACJI, BRZEŚCIU

nie można się było niczego innego spodziewać. P. premjer oświadczył, że w Brześciu nie było sadyzmu. Pewno, że nie było chińskich metod, jak przykładani szczura do brzucha, ale to co było [illegible] wystarczyło.

Proces, który miał być w Bydgoszczy, w ostatniej chwili przeniesiono do Torunia. Nic to nie pomoże. **W Bydgoszczy czy w Toruniu, z waszą wolą czy wbrew niej sprawy te będą wyjaśnione.** Dyktatura organizuje siły rozkładowe w społeczeństwie, ale jak w r. 1920 **nie wystarczył sam wódz naczelny** i musiano zwrócić się

### DO DASZYŃSKIEGO I WITOSA,

taksamo teraz dyktatura nie wystarczy, aby wyjść z niebezpieczeństwa. **Chcecie panowie naród rzucić na kolana i kazać mu służyć jednej idei uzmysłowionej w jednym człowieku. My powiadamy, że ten jeden człowiek, jeżeli jest tak ideowy, powinien służyć narodowi, bo jest sługą narodu, a nie naród jego sługą.**

Minister Matuszewski tłumaczył, że posłowie i senatorowie powinni obniżyć swe diety dla przykładu. Ponieważ teraz panuje „wyścig pracy", możeby to pierwszeństwo odstąpić p. prezydentowi, p. marszałkowi Piłsudskiemu, ministrom i dyrektorom — niech od siebie rozpoczną wyścig. (Oklaski na lewicy).

### PIŁSUDSKI WIĘCEJ, NIŻ KORONOWANY KRÓL

tak oświadczył sen. **Rolle** w swojem i swojej grupy imieniu.

# Monstrualne meldunki

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

**Warszawa**, 4 marca.

Na dzisiejszem posiedzeniu **sejmowej komisji administracyjnej** prowadzono dyskusję nad oświadczeniem dyrektora departamentu p. **Weisbroda** w sprawie **rozporządzenia o meldunkach.**

Tow. poseł **Ciołkosz** oświadcza, że zasadniczo należy uznać uporządkowanie meldunków za wskazane, ale rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych wymaga **surowej krytyki.** Moment gospodarczy nie jest odpowiedni dla wprowadzenia **tego rozporządzenia. W Krakowie** wydatek jednorazowy na ten cel wyniesie 150 tysięcy zł., do tego dochodzą coroczne wydatki na ewidencję. Podobno **w całej Polsce koszta wyniosą około 100 miljonów zł.** Rząd poszedł zadaleko. **W Krakowie** przepisano, że blaszki z numerami na drzwiach muszą być białe wymiaru 4/6 cm. z czarnemi cyframi wielkości 7/27 mm. Blaszki muszą być przybite na drzwiach mieszkań 180 cm. od dołu. A jeżeli będą przybite o 10 cm. wyżej, jaka stąd wyniknie szkoda dla ewidencji? Czy koniecznem było scentralizowanie druków w Warszawie? Drukarnie prowincjonalne mogłyby wykonać te druki lepiej i taniej.

A teraz — co jest **dokumentem** w myśl § 14 rozporządzenia? Okazuje się, że dla stwierdzenia obywatelstwa nie wystarcza świadectwo przynależności lub książeczka wojskowa, lecz żąda się **dowodu osobistego,** potwierdzonego przez starostwo. Stał się już praktyką, że starostwa nakładają surowe kary na bezrobotnych, którzy mają w swych książeczkach wojskowych potwierdzenie swego miejsca zamieszkania.

Mowca krytykuje dalej **wzory formularzy.** Jest 8 wzorów kart meldunkowych, 18 rubryk i około 80 pytań. W Szwajcarji najwyższa kara za przekroczenie przepisów meldunkowych wynosi 50 franków, u nas 2000 zł.!

Dyr. **Weisbrod** udziela wyjaśnień, z których wynika, że niema obowiązku kupowania druków w jednej drukarni, jest tylko... zalecenie.

Następnie omawiano dekret prezydenta Rzplitej **o ustroju w Gdyni.**

# Układ flotowy francusko-włoski

**Paryż**, 4 marca. Jakkolwiek nie ogłoszone zostały jeszcze szczegóły zawartego układu flotowego, niektóre dzienniki paryskie ogłaszają wykaz cyfr, ilustrujących w przybliżeniu podział sił morskich Francji i Włoch. Być może, że cyfry podane przez prasę **nie są dokładne,** ponieważ tekst układu nie został jeszcze ogłoszony, nie ulega jednak wątpliwości, iż Francji przyznano **znaczną przewagę nad Włochami.** Wedle „Journala" przewaga Francji wyraża się w sumie 130 tysięcy **ton.** Przydział tonażu dla poszczególnych kategoryj przedstawia się następująco: — dla łodzi podwodnych przyznano Francji 83 tysiące, Włochom 52 tysiące ton; dla okrętów pomocniczych przyznano Francji 155 tysięcy, Włochom 112 tysięcy ton; dla kontrtorpedowców Francja 72, Włochy 26 tysięcy ton; dla torpedowców — Francja 38, Włochy 41 tysięcy ton. W dziale krążowników 10-tysięczno-tonowych otrzymują oba państwa równy przydział po 70 tysięcy ton.

**Londyn**, 4 marca. Premjer angielski MacDonald wysłał do premjera francuskiego Lavala i do Mussoliniego **telegramy,** w których wyraża swoje zadowolenie z powodu zawarcia układu morskiego. Osiągnięte porozumienie uważa MacDonald za dobry znak dla przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

—ooo—

# Porozumienie w Indjach osiągnięte

**Londyn**, 4 marca. Wedle komunikatu oficjalnego, konferencje Gandhiego z wicekrólem Indyj lordem Irwinem zostały wczoraj ukończone **pomyślnie.** — Osiągnięty układ zostanie dziś przez obie strony podpisany. Wiadomość o osiągnięciu porozumienia wywołała w kołach kongresu indyjskiego **wielkie zadowolenie.** We środę popołudniu układ zostanie zatwierdzony przez komitet wykonawczy kongresu indyjskiego, a równocześnie nastąpi ogłoszenie **zakończenia** ruchu cywilnego nieposłuszeństwa.

**Londyn**, 4 marca. Z Nowego Delhi donoszą: **Komitet wykonawczy kongresu indyjskiego przyjął dziś przedpołudniem jednogłośnie układ zawarty między Gandhim a wicekrólem Indyj.** Równocześnie komitet wykonawczy wyraził wicekrólowi **uznanie** za dokonanie dzieła, które przyczyni się do **wzmocnienia węzłów między Wielką Brytanją a Indjami.**

Wiadomość o zawarciu układu przyjęta została w Indjach z wielką ulgą.

# TELEGRAMY

### CURTIUS NIE KONFEROWAŁ Z TWARDOWSKIM

*Berlin*, 4 marca. Niektóre dzienniki berlińskie przyniosły wiadomość o konferencji niemieckiego ministra spraw zagranicznych dra Curtiusa w Wiedniu z kierownikiem delegacji polskiej do rokowań polsko-niemieckich w sprawie układu handlowego, Twardowskim. Z kół miarodajnych donoszą, że konferencja dra Curtiusa z Twardowskim nie miała miejsca, ani też nie jest przewidziana. Pogłoska ta powstała przypuszczalnie stąd, że przed paru dniami Twardowski wyjechał do Wiednia, gdzie zresztą stale mieszka.

### SPOKÓJ NA UNIWERSYTETACH W HISZPANJI

**Paryż**, 4 marca. Uniwersytet w Madrycie zostanie jutro otwarty. We wszystkich innych uniwersytetach hiszpańskich podjęto już wykłady, jak donoszą, nigdzie nie doszło do zakłócenia spokoju. Jak wiadomo, uniwersytetu w Hiszpanji zostały zamknięte z początkiem lutego z powodu rozruchów studenckich.

### SPADEK BEZROBOCIA W ANGLJI

**Londyn**, 4 marca. Liczba bezrobotnych w Anglji **zmniejszyła się** w ubiegłym tygodniu o okrągło 13 **tysięcy osób.**

### BEZROBOTNI W AMERYCE DEMONSTRUJĄ

**Nowy Jork**, 4 marca. W Albany doszło wczoraj do starć policji z bezrobotnymi. Bezrobotni w liczbie kilkuset osób urządzili demonstrację pod ratuszem, a następnie usiłowali wtargnąć do wnętrza. Policja rozpędziła demonstrantów, przyczem większa liczba osób po obu stronach odniosła rany. Dokonano też licznych aresztowań.

### BOMBA W FILADELFJI

*Nowy Jork*, 4 marca. Przed budynkiem jednego z największych hoteli w Filadelfji wybuchła dziś bomba, podrzucona przez nieznanych sprawców, wskutek czego fasada budynku została silnie uszkodzona. W szerokim promieniu powylatywały wszystkie szyby w oknach. Na szczęście obeszło się bez ofiar z wynikiem śmiertelnym. 25 osób odniosło cięższe lub lżejsze rany.

# Z dnia

JAK JEST „DOBRZE“: KROWA ZA 10 ZŁ.

Pisma warszawskie opisują następujące zajście: Na targ w Łasku przyprowadził egzekutor podatkowy krowę zafantowaną za podatki. Za krową szła baba, płacząc rzewnie za jedyną swoją żywicielką. Egzekutor wywołał sprzedaż krowy od 80 zł. — nikt nie kupował. Egzekutor zaczął schodzić z ceną, stanął na 10 zł., nikt się nie ruszył. Także obecni na targu handlarze bydła nie chcieli zrobić korzystnego interesu. Skończyło się na tem, że egzekutor musiał oddać krowę do urzędu gminnego.

Takie historje odbywają się napewno nieraz. Także w miastach można w halach licytacyjnych obserwować, jak się sprzedaje za bezcen kosztowne nieraz rzeczy; kupują je przeważnie t. zw. hjeny licytacyjne w nadziei, że sprzedadzą je z zyskiem. W rezultacie skarb na pokrycie zaległości podatkowych nie otrzymuje nic albo minimalną kwotę, dłużnik zaś traci cały swój nieraz majątek: urządzenie domowe, sklepowe czy warsztat.

W tej ciężkiej sytuacji, którą sanacja specjalnie dla wsi jeszcze pogarsza (nowy podatek wyrównawczy), są pisma, które uważają się za powołane do zapowiadania polepszenia — za dwa tygodnie. Jakim sposobem do polepszenia ma przyjść, to ich tajemnica. Może nadchodząca wiosna trochę pomoże, może sygnalizowane polepszenie w Ameryce — wszystko jedno, byleby odwrócić uwagę ludności od obecnie gniotącej ją biedy.

# Związki i zgromadzenia

**POSIEDZENIE ZARZĄDU I GRUPY METALOWCÓW** odbędzie się w piątek 6 marca o godz. 6'30. Uprasza się wszystkich członków zarządu o punktualne przybycie, sprawy bardzo ważne.

**WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU MURARZY I ROBOTNIKÓW KRAKOWSKICH** odbędzie się w niedzielę 8 marca o godz. 10 rano w Domu Robotniczym w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. W razie nie zebrania się przepisanej ilości członków zgromadzeenie odbędzie się o godz. 10'30 bez względu na liczbę obecnych i uchwały będą prawomocne.

**III WIECZÓR DYSKUSYJNY** urządza komitet PPS dzielnica I i IV w poniedziałek 9 bm. o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego na II p. przy ul. Dunajewskiego 5 Referat na temat „Kryzys gospodarczy a socjalizm“ wygłosi tow. dr. Feliks Gross. Wstęp mają członkowie partji i wprowadzeni goście.

**DOROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW STOW. ŚPIEW. „LUTNIA ROBOTNICZA“** odbędzie się w niedzielę 8 marca o godz. 10 rano w lokalu KKS Legja of. III p. W razie braku kompletu o godz. 10 odbędzie się zebranie bezwzględnie o godz. 10'30.

**STOWARZYSZENIE ŚPIEWACKIE „LUTNIA ROBOTNICZA“** przyjmuje wpisy na członków czynnych w dni prób, t. j. w poniedziałki i czwartki od godziny 7'30 wieczorem w sali przy ulicy Dunajewskiego 5, II piętro front.

**„MOŻLIWOŚCI LOTÓW MIĘDZYPLANETARNYCH“.** Odczyt na temat powyższy wygłosi w Związku zawodowym pracowników umysłowych (Sławkowska 6 I. p.) — prof. Ludwik Wygrzywalski w piątek 6 marca br. Początek o godz. 7'45 wiecz. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

**LECZENIE UBEZPIECZONYCH NA KOSZT ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH WE LWOWIE.** Zakład Ubezpieczeń pracowników umysłowych podaje do wiadomości, że leczenie ubezpieczonych, stosowane z mocy art. 61 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24/11 1927, przeprowadzać będzie w granicach ustalonych środków finansowych i kontyngentu miejsc w roku bieżącym, jak dotychczas w lecznicach własnych w Zakopanem, Truskawcu i Jaremczu, oraz w Żegiestowie (w miejsce dotychczasowego leczenia w Krynicy).

Ponadto dysponuje Zakład kilkoma miejscami w Jaworzu (psychonerwica) w Szczawnicy, Hołosku Wielkim, a poczyni starania o zarezerwowanie pewnej ilości miejsc w Morszynie.

Leczenie w Zakopanem, Żegiestowic i Hołosku prowadzone będzie przez cały rok (w dwóch pierwszych miejscowościach z wyjątkiem kwietnia), w innych miejscowościach w okresie od 1 maja do końca września. Bliższych informacyj udziela **Sekretarjat Związku zawodowego pracowników umysłowych** (ul. Sławkowska 6, tel. Nr. 138-53).

**BACZNOŚĆ ROBOTNICY DRZEWNI W TARNOWIE!** Walne zebranie Związku robotników przemysłu drzewnego oddział w Tarnowie odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 6 wieczór w Domu Robotniczym, ul. Goldhamera. W razie braku kompletu zebranie odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość obecnych. Stolarze i robotnicy drzewni, jawcie się masowo!

# REPERTUAR

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO**

Czwartek: „Papa-kawaler“ (ostatni, pożegnalny występ gościnny K. Junoszy-Stępowskiego — przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Murzyn zrobił swoje...“ (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Ludzie w hotelu“ (premjera — nowość).

**KINOTEATRY**

**Apollo:** „Dynamit“.
**Corso:** „Indyjski grobowiec“ (II serja, zakończenie).
**Dom żołnierza:** „Serce lotnika“.
**Promień:** „Maski Erwina Reinera“.
**Sztuka:** „General Crack“.
**Uciecha:** „Porucznik Armand“.
**Wanda:** „Serce na ulicy“.
**Warszawa:** „Bez serc — bez duszy“.

**RADJO KRAKOWSKIE**

**Czwartek 5 marca**

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnal, komunikat meteorologiczny. 12.10: Gramofon. 12.35: Koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.30: Pogadanka dla pań. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.50: Odczyt: „Esperanto za oceanem“ — wygłosi prof. Odo Bujwid. 16.15: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Świat murzyńskiej baśni“ — wygłosi p. Wacław Rogowicz. 17.45: Koncert na dwa fortepiany. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: „Gawędy podhalańskie“ — p. Władysława Doruli. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszawy. 20.15: Pogadanka radjotechniczna. — 20.30: Koncert międzynarodowy z Wiednia. 22.20: Feljeton z Warszawy: 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

## W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

| | |
|---|---|
| **Posner:** Zbliska i zdaleka | 1.50 |
| **Kopankiewicz:** Ubezp. pracown. umysł. | 1.50 |
| **Ustawodawstwo Pracy.** T. III Inspekcja Pracy zł. | 4.— |
| **Andrzej Czarski:** Od Borysowa do Rygi | 1.— |
| **Winter:** Duce | 3.50 |
| **Krahelska:** Praca dzieci i młodocianych | 2.50 |
| **Zagrodzki:** Umowa o pracę pracown. umysłowych | 3.— |
| Sądy pracy | 2.40 |
| **Szymorowski:** Umowa o pracę robotników | 2.40 |
| **Zygmunt i Feliks Grossowie:** Socjologja partji politycznej | 2.50 |
| **Roszkowski:** Urlopy wypoczynkowe | 3.— |
| **Orsetti:** Karol Fourier, apostoł pracy radosnej | .40 |
| **Orsetti:** Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości | .40 |
| **Stanisław Rychliński:** Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych | 4.— |
| **Dr. Zygm. Fenichel:** Zarys polsk. prawa robotniczego | 9.— |
| **Stanisław Rychliński:** Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim | 6.50 |
| **T. U. R.:** Socjalizm, zarys bibljograf. i metod. | 3. |
| **Proces Jana Kwapińskiego** | .50 |
| **Kalendarzyk młodego robotnika** | .60 |
| **P. Krapotkin:** Spólnictwo a socjalizm wolnościowy | .60 |
| **Zygmunt Piotrowski:** Państwo a wychowanie | .25 |
| **Nowakowski:** Marksizm a geografja gospodarcza | 1.50 |
| **Porczak:** Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy | 1.50 |

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.



Dnia 7 marca 1931 roku o godzinie 3 popołudniu, a w razie braku kompletu o godzinę później bez względu na ilość obecnych, zwołuje

**Rada Nadzorcza Spółdzielni Stolarskiej „JEDNOŚĆ“**

w Krakowie, w pracowni stolarskiej, Dąbie, ulica Kosynierów 10.

**DOROCZNE**

**WALNE ZGROMADZENIE**

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum;
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
3) Odczytanie protokołu z dokonanej lustracji;
4) Sprawozdanie Zarządu i kasowe;
5) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i komisji rewizyjnej;
6) Podział nadwyżki (czyli czystego zysku);
7) Uzupełniający wybór członków Zarządu;
8) Wylosowanie 2 członków z Rady Nadzorczej;
9) Wnioski i interpelacje członków.

Rada Nadzorcza.

**Unieważnia się zgubioną książkę Kasy Chorych na nazwisko Siwek Jakób, zam. Bonifratrów 6.**



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.